Rozmowa: Budżetu państwa nie zapełnia się żadnymi karami czy mandatami **str. 2**

FOT. ARCHIWUM

Prócz rewolucji, prawodawstwa, nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz Napoleon pozostawił po sobie sporo pamiątek – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS KOSZALIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

Czwartek 18.06.2026

Nr 139 (5897)
Nakład: 4.170 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Koszalin. Są znaki, ale rowerzyści jeżdżą pod prąd. „Może dojść do tragedii" - alarmują kierowcy **str. 3**

Inwestycje. Dworzec w Koszalinie będzie później. Zmiana terminu przetargu **str. 3**

Region. Spór i gorąca atmosfera na sesji Rady Miejskiej w Darłowie **str. 4**

Nr ISSN 1231-8124 Nr indeksu 348-570

REGION

Grzyby. Czerwcowe prawdziwki mieszkańca Darłowa są piękne **str. 4**

FOT. NADESŁANE

Bez szans na kredyt po nowotworze?

Osoby, które zakończyły leczenie onkologiczne, nagminnie napotykają trudności przy staraniach o kredyt. W Sejmie pojawiła się interpelacja w tej sprawie **str. 5**

Kraj. Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują **str. 6**

Świat. Na szczycie państw grupy G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy **str. 7**

KOSZALIN PO WALNYM SPORO ZMIAN W KSM „NA SKARPIE"

Pensja prezesa w dół. O 10 tysięcy zł mniej

Jakub Roszkowski
Koszalin

Sześciodniowe Walne Zgromadzenie w Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Na Skarpie właśnie się zakończyło, a przyniosło sporo przełomowych decyzji. Dwoje członków zarządu nie uzyskało absolutorium, a prezesowi i jego zastępcom obniżono też pensje, i to aż o 10 tysięcy złotych.

Rekordowa frekwencja i sporo przełomowych decyzji - tak w skrócie można podsumować sześciodniowe Walne Zgromadzenie spółdzielców w Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Na Skarpie. Choć podejmowano szereg kluczowych i przełomowych dla spółdzielni decyzji, choć wzięło w nich udział rekordowe prawie 500 osób, obrady przebiegały w spokojnej atmosferze i zakończyły się ważnymi rozstrzygnięciami.

KSM Na Skarpie to druga pod względem wielkości spółdzielnia mieszkaniowa w Koszalinie, licząca około 5 tysięcy członków. Jej prezesem jest Leszek Ślipek. W spółdzielni od ponad roku nie ma Rady Nadzorczej. Zawiesił ją w czynnościach sąd, uznając, że została wybrana wadliwie. Konieczne były zmiany w regulaminie spółdzielni, by móc przeprowadzić nowe wybory. I tak też się stało, podczas Walnego Zgromadzenia zmiany te zostały zatwierdzone. Teraz wszystko w rękach zarządu. To on musi wyznaczyć termin nowego zebrania, na którym spółdzielcy wybiorą członków nowej Rady Nadzorczej, już zgodnie z nowymi zapisami regulaminu. Powinno to nastąpić wkrótce.

Spółdzielcy podczas WZ udzielali też prezesowi i członkom zarządu absolutorium. Dwoje z trojga członków zarządu - prezes oraz członek zarządu Ewa Pucuła - tego absolutorium nie uzyskało. Nie oznacza to jednak ich odwołania z funkcji. To jedynie sygnał dla Rady Nadzorczej, na razie jednak nieistniejącej, do m. in. skwitowania zarządu za ubiegły rok.

- Jednocześnie członkowie KSM Na Skarpie niemal jednogłośnie poparli ograniczenie wynagrodzeń władz spółdzielni - mówi nam Maciej Tkaczyk, spółdzielca z Grupy Skarpa, nieformalnej opozycji, która była autorem projektu uchwały o obniżkach pensji. - Prezes i wszyscy członkowie zarządu będą teraz mieli obniżone wynagrodzenia o 10 tysięcy złotych miesięcznie każdy - powiedział nam. Obniżone będą też wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej, do około 1200 zł miesięcznie.

Mieszkańcy zagłosowali też przeciwko planowanej budowie wieżowca przy ul. Bosmańskiej. Miał kosztować nawet 30 milionów złotych.

- Czekamy teraz na wybory do Rady Nadzorczej. Dziękujemy wszystkim za udział w walnym i oczywiście zachęcamy do udziału w najbliższych wyborach - kończy Tkaczyk.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Dwoje członków zarządu KSM Na Skarpie nie uzyskało absolutorium

eprasa.pl aaf345e61f

AUTOPROMOCJA 0010990359

Już w piątek: **Puls i Tygodnik Regionów**

Tak odbudowywano Zamek Książąt Pomorskich w Słupsku. Unikalne zdjęcia ze słynnej rekonstrukcji

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

18 CZERWCA

POLSKA

1434
W katedrze wawelskiej odbyły się uroczystości pogrzebowe króla Władysława Jagiełły. Mszę żałobną celebrował arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec.

1574
Król Henryk III Walezy uciekł do Francji.

1792
Wojna polsko-rosyjska: zwycięstwo wojsk polskich w bitwie pod Zieleńcami, po której król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari, najwyższe polskie odznaczenie wojskowe.

1910
W Krzekowie pod Szczecinem doszło do pierwszej w historii Niemiec katastrofy lotniczej, której ofiarą była osoba cywilna - wielokrotny mistrz świata i Europy w kolarstwie torowym Thaddäus Robl.

1940
Generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie o wznowieniu działalności szkół podstawowych i zawodowych z ograniczonym programem nauczania.

1992
Rozpoczęła działalność pierwsza polska sieć telefonii komórkowej PTK Centertel.

ŚWIAT

1815
W bitwie pod Waterloo Napoleon Bonaparte poniósł ostateczną klęskę.

1940
Gen. Charles de Gaulle wygłosił na antenie radia BBC przemówienie do narodu francuskiego, w którym wezwał do walki z niemieckim okupantem.

1945
W Moskwie rozpoczął się pokazowy proces polityczny szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego.

1968
W Czechosłowacji rozpoczęły się ćwiczenie frontowo-sztabowe „Szumawa" z udziałem wojsk czechosłowackich, radzieckich, polskich i węgierskich, które były próbą generalną wojsk Układu Warszawskiego przed rozpoczętą 20 sierpnia operacją zdławienia Praskiej Wiosny.

1974
Zachodnioniemiecki Bundestag zalegalizował aborcję na żądanie w pierwszych trzech miesiącach ciąży.

Budżetu państwa nie zapełnia się żadnym karami czy mandatami

Marek Siudaj (PAP)
Rozmowa

ze Zbigniewem Stawickim, wiceministrem finansów i zastępcą szefa Krajowej Administracji Skarbowej.

Ostatnio głośno jest o pizzy zakupionej przez pracownice KAS. Ten zakup zakończył się mandatem, nałożonym na właściciela pizzerii, a wynoszącym 2,5 tys. zł. Taki zakup pizzy to według terminologii KAS nabycie sprawdzające. Ile takich zakupów KAS dokonała w tym roku?
Od razu powiem, że o żadnej pizzy nie będziemy mówić, bo wiąże nas tajemnica skarbowa i nie możemy mówić o żadnym konkretnym przypadku. Jeśli zaś idzie o nabycie sprawdzające, to jest to procedura, która weszła w życie od 1 stycznia 2022 r. jako instrument weryfikacyjny, kontrolny. Nabycie takie ma dwa podstawowe cele - czyli sprawdzenie realizacji obowiązku ewidencjonowania sprzedaży na kasie rejestrującej oraz sprawdzenie prawidłowości wydawania paragonów. Takie są dwa cele nabycia sprawdzającego, zapisane ustawie o Krajowej Administracji Skarbowej. Jak nietrudno się domyślić, chodzi o procedurę przeznaczoną szczególnie do walki ze zjawiskiem szarej strefy w handlu detalicznym, np. w gastronomii, drobnym handlu oraz usługach.
Jeśli idzie o liczbę nabyć sprawdzających, to w roku 2025 dokonaliśmy 57 858 nabyć sprawdzających i wykryliśmy 19 282 nieprawidłowości. W pierwszym kwartale 2026 r. dokonaliśmy 15 251 nabyć sprawdzających i wykryliśmy 5 834 nieprawidłowości.

A jak wygląda kwestia wyboru miejsca, do którego pracownik skarbówki wybiera się na takie nabycie? Czy decyduje pracownik? Czy może decyzja zależy od ich przełożonego, który np. mówi, że danego dnia należy sprawdzić określoną miejscowość? Czy też wysyła się ich do konkretnego, dokładnie wytypowanego miejsca?
Pracownicy czy funkcjonariusze trafiają do konkretnego, wytypowanego miejsca. Dostają zlecenie kontroli określonego punktu handlowego, gastronomicznego lub usługowego, lub wskazanego obszaru, które są typowane na podstawie danych, które posiadamy, a także na podstawie wcześniejszej analizy ryzyka.

FOT. GOV.PL

Zbigniew Stawicki: – W przypadku nabycia sprawdzającego bardzo istotnym źródłem są informacje od przedsiębiorców

A więc to nie jest tak, że jakiś funkcjonariusz ciągle wraca do jakiegoś lokalu, bo kogoś nie lubi?
Nie. W procedurze nabycia sprawdzającego każda czynność powinna być poprzedzona analizą ryzyka, której dokonuje się m.in. na podstawie informacji, że przedsiębiorca może naruszać przepisy prawa podatkowego. Źródła naszych informacji są bardzo różne, są to np. nasze bazy danych, ale w przypadku nabycia sprawdzającego bardzo istotnym źródłem są informacje od przedsiębiorców. Przedsiębiorców, którzy dbają o swój biznes, bo mają nieuczciwą konkurencję pod bokiem. Jeżeli stwierdzimy nieprawidłowości możemy ponowić czynności albo zastosować inny tryb przewidziany ustawą.

Czy do wysłania pracowników KAS do dokonania takiego nabycia sprawdzającego wystarczy informacja od przedsiębiorcy, który zauważył taką nieuczciwą konkurencję?
Nie, to nigdy nie jest jedna informacja, zawsze to jest poprzedzone sprawdzeniem również w bazach danych. Tak naprawdę nabycie sprawdzające jest ostatnim etapem procesu, w trakcie którego sprawdzamy, czy ktoś wywiązuje się z obowiązku ewidencjonowania obrotu na kasie rejestrującej czy wydawania paragonów fiskalnych.

I jak się ktoś nie wywiązuje, to od razu dostaje mandat?
Generalnie jest tak, że nabycie sprawdzające kończy się stwierdzeniem stanu faktycznego. I dopiero na tej podstawie - jaki jest stan faktyczny - dokonywane są kolejne kroki. A więc jeśli wystąpią przesłanki określone w przepisach Kodeksu karnego skarbowego, to w procedurze postępowania mandatowego wystawiany jest mandat. Mandat można przyjąć lub nie, i wtedy sprawa trafia do sądu. Nie jest też tak, że wysokość mandatu jest przypadkowa.

A więc to jest tak, że nabycie sprawdzające kończy jeden etap postępowania, czyli etap weryfikacji danych, a potem rozpoczynany jest drugi etap, który może się skończyć na przykład mandatem.
Rzeczywiście, następnym etapem może być już procedura wynikająca z Kodeksu karnego skarbowego, kiedy mamy do czynienia z naruszeniem przepisów. To naruszenie może zostać stwierdzone w wyniku nabycia sprawdzającego. Ale może się tak zdarzyć, że pracownicy i funkcjonariusze są wysyłani do danego punktu, aby sprawdzić np. obowiązek ewidencjonowania obrotów na kasie rejestrującej, ale stwierdzą naruszenia w innym zakresie, to nie mogą udawać, że tego nie widzą.

Pojawiły się zarzuty, że obecne kierownictwo KAS wymusza na kontrolerach, żeby wystawiali więcej mandatów, i że nastąpiło to wskutek zmiany wskaźników, które służą do oceny pracy funkcjonariuszy czy pracowników. O jakich wskaźnikach mowa?
Nie ma jakiegoś limitu ilościowego czy też wartości mandatów, który zostałby narzucony kontrolerom z poziomu centralnego. W rocznych kierunkach działania KAS na 2026 r. określono ilościowy wskaźnik skutecznych nabyć sprawdzających dla dyrektorów izb administracji skarbowej.

I przez te czynności należy rozumieć wystawienie mandatu?
Nie, chodzi o liczbę czynności, w trakcie których potwierdzono nieprawidłowości. Nie chodzi tylko o mandaty, bo do tego wskaźnika liczą się także odstąpienia, które - jak już powiedziałem - nie kończą się nałożeniem mandatów oraz odmowy przyjęcia mandatu. Tak naprawdę dla nas najważniejsze jest sprawdzenie, czy nasza analiza ryzyka działa prawidłowo, czyli czy trafnie wskazujemy miejsca, gdzie dochodzi do naruszeń przepisów.

Jednak zarzucono panu w Sejmie, że zarówno liczba, jak i wartość wystawionych mandatów rośnie, że liczba mandatów wzrosła z niespełna 14 tys. w 2024 r. do przeszło 20 tys. w 2025 r. Wartość mandatów też zwiększyła się z niespełna 20,5 mln zł do blisko 28 mln zł w roku 2025. Jednocześnie sam pan przyznawał, że liczba nabyć sprawdzających się istotnie nie zmieniła. To może jednak wymuszacie te mandaty?
Ja to widzę jako potwierdzenie skuteczności naszych analiz. Idziemy tam, gdzie jest większe prawdopodobieństwo naruszenia prawa i te wyniki potwierdzają, że wskazujemy te miejsca prawidłowo. Oczywiście, że wyznaczamy pewien wskaźnik i od podległych nam jednostek oczekujemy realizacji tego wskaźnika.

Ale jaki jest cel potwierdzania skuteczności analiz ryzyka, jeśli nie pieniądze?
W Sejmie padały zarzuty, że my tymi mandatami chcemy załatać deficyt budżetowy. Ale przecież np. te 28 mln zł, to nie są środki, które miałyby aż tak wielkie znaczenie. To, co zdecydowanie się liczy, to prewencja, a ta będzie skuteczna wtedy, gdy wśród podatników będzie panować przekonanie, że nieprawidłowości zostaną przez nas namierzone i ukarane.
Skutecznej prewencji nie osiągnie się wtedy, gdy - jak mówił pan na początku - ktoś sobie idzie ulicą i wchodzi gdzieś, bo ma ochotę sprawdzić. To jest antyprewencja, to jest pokaz bezsilności państwa. Konieczne jest przekonanie, że wiemy, co się dzieje na rynku, że potrafimy na to reagować i że reagujemy skutecznie, ale jednocześnie robimy to zgodnie z prawem. Bo chyba wszyscy się zgadzamy, że zasada powszechności i równości opodatkowania jest nam bliska.
Budżetu nie zapełnia się żadnym karami, sankcjami czy mandatami. Budżet zapełnia się dobrowolnymi wpłatami podatników. Ale żeby podatnicy dobrowolnie wpłacali, to trzeba ich uwolnić od nieuczciwej konkurencji, zapewnić im bezpieczeństwo obrotu. I temu służą m.in. działania KAS w ramach nabycia sprawdzającego.

A pan zawsze bierze paragon?
Tak. Niech pan zauważy, że kiedy ktoś pyta „czy ma być z fakturą czy bez" albo „czy chce pan paragon", to tak naprawdę zadaje pytanie, które brzmi: „czy chce pan zapłacić za mnie mój podatek?". To jest prawdziwa treść tego pytania.
©℗

eprasa.pl aaf345e61f

Są znaki, ale rowerzyści jeżdżą pod prąd. „Może dojść do tragedii” - alarmują kierowcy

Jakub Roszkowski
Koszalin

Kierowcy alarmują, że na nowo otwartym odcinku ulicy Zwycięstwa w Koszalinie oznakowanie jezdni obok starego Empiku może wprowadzać rowerzystów w błąd. - Doszło właśnie do nieprzyjemnej sytuacji i scysji między kierowcą samochodu, a panem jadącym rowerem - słyszymy.

Chodzi o miejsce, w którym wyremontowany odcinek ul. Zwycięstwa łączy się ze starą trasą. To dokładnie punkt na wysokości starego Empiku. Ścieżka rowerowa, dla jadących w obu kierunkach, prowadzi wzdłuż chodnika po południowej stronie pasa drogowego, obok Głównej Poczty, parku. Na wysokości wspomnianego Empiku ścieżka przecina jezdnię, biegnąc obok przejścia dla pieszych i dalej - jeśli chcemy jechać w stronę ratusza - trzeba trzymać się prawej strony ulicy.

- Ale niestety, nie wszyscy patrzą na pionowe znaki drogowe - mówi nam pan Piotr, zgłaszający problem w tym miejscu. - Oznakowanie poziome drogi rowerowej jest niestety mało czytelne i rowerzyści, jadący drogą rowerową od starego Empiku w stronę ratusza, zamiast jechać w prawo przez pasy i wtedy dopiero ulicą, jadą prosto, wzdłuż wymalowanych miejsc parkingowych, pod prąd. Doszło do kłótni, gdy zwrócono rowerzyście uwagę. Był pewien, że to jest ścieżka rowerowa i on jedzie prawidłowo. Zrobiło się niebezpiecznie.

Michał Żuber, szef Zarządu Dróg i Transportu w Koszalinie zapewnia, że organizacja ruchu w tym miejscu jest przygotowana prawidłowo, a wynika z zatwierdzonego projektu stałej organizacji ruchu, stanowiącego element całej dokumentacji technicznej.

W tej lokalizacji - wyjaśnia dyrektor - przy włączeniu drogi rowerowej w system komunikacyjny skrzyżowania ul. Zwycięstwa z ul. Grodzką zastosowano znak C-2 (nakaz jazdy w kierunku wskazanym na znaku, czyli w prawo), znak B-2 (zakaz wjazdu), służący wyeliminowaniu ruchu w kierunku „pod prąd” oraz znak C-13a - koniec drogi rowerowej.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Obecnie na wysokości dawnego Empiku ścieżka rowerowa przecina jezdnię, biegnąc obok przejścia dla pieszych i dalej - jeśli chcemy jechać w stronę ratusza - trzeba trzymać się prawej strony ulicy.

- Znaki stosowane łącznie jednoznacznie wskazują rowerzystom jedyny dopuszczalny kierunek jazdy i zakazują kontynuowania ruchu w kierunku przeciwnym do dozwolonego. Analogiczne rozwiązania stosuje się powszechnie w organizacji ruchu, gdzie geometria i etapowanie robót uniemożliwiają poprowadzenie dwukierunkowej drogi rowerowej - tłumaczy jeszcze szef ZDiT.

- Jeśli rowerzyści jadą pod prąd, oznacza to świadome zignorowanie prawidłowo umieszczonych znaków drogowych lub co gorsza, brak znajomości przepisów ruchu drogowego.

Co jednak ciekawe, w tej chwili ustawione oznakowanie ma jednak charakter tymczasowy i wynika z etapowania robót budowlanych na ul. Zwycięstwa. Docelowe, kompleksowe rozwiązanie infrastruktury rowerowej, zostanie wprowadzone wraz z zakończeniem przebudowy kolejnych odcinków tej ulicy, na które miasto ma już zapewnione finansowanie zewnętrzne.

- Do czasu więc zakończenia całości inwestycji obowiązuje „tymczasowa” organizacja ruchu, w tym oznakowanie będące przedmiotem niniejszego zapytania, które jest jednak w pełni zgodne z zatwierdzonym projektem i obowiązującymi przepisami - słyszymy.

- Ja bym jednak poprosił jeszcze o jakieś strzałki chociaż namalowane na jezdni, żeby ci niezorientowani rowerzyści jednak jechali tak, jak należy. Bo naprawdę może dojść do tragedii - prosi nasz Czytelnik.

Dworzec w Koszalinie będzie później. Zmiana terminu przetargu

Jakaub Roszkowski
Koszalin

Termin składania ofert na dokończenie budowy dworca kolejowego w Koszalinie został właśnie zmieniony. Chętnych mieliśmy poznać w środę 17 czerwca. Poznamy ich najwcześniej 16 lipca.

Informacja z PKP jest dość lakoniczna: „Zamawiający dokonał zmiany terminu składania i otwarcia ofert, z dnia 17.06.2026 r. na dzień 16.07.2026 roku”. Tyle, żadnych wyjaśnień. Tylko nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wpłynęło bardzo dużo zapytań, na które ogłoszeniodawca wciąż odpowiada.

Przypomnijmy, pierwotnie otwarcie ofert w przetargu na dokończenie budowy dworca w Koszalinie miało nastąpić już 27 maja. Spółka PKP S.A., która ogłosiła przetarg, zmieniała jednak ten termin już dwukrotnie, najpierw na 17 czerwca, teraz na 16 lipca. Przedmiotem zamówienia jest „robota budowlana polegająca na dokończeniu robót budowlanych dla zadania inwestycyjnego pod nazwą Rozbiórka i budowa nowego dworca kolejowego Koszalin”. Szacunkowa wartość tej inwestycji (bez podatku VAT) to 46 milionów złotych, a okres budowy to 70 tygodni od podpisania nowej umowy.

FOT. ARCHIWUM

W lutym 2023 roku podpisana została pierwsza umowa na wyburzenie starego i budowę nowego budynku

Dodajmy, że początkowo budowa koszalińskiego dworca miała kosztować 44 miliony złotych (nie wiadomo dokładnie ile zapłacono poprzedniemu wykonawcy), a miała zakończyć się w 2024 roku. Prace zostały jednak na prawie dwa lata wstrzymane, ze względu na wykryte błędy w projekcie. PKP nie porozumiały się z poprzednim wykonawcą co do dokończenia inwestycji w nowej specyfikacji projektowej, umowa została więc wtedy zerwana.

Legenda modelarstwa kolejowego mieszka w Białogardzie

Jakub Roszkowski
Białogard

Stefan Bochenek z Białogardu obchodzi właśnie 50-lecie swojej wyjątkowej pasji. A jest nią modelarstwo kolejowe.

Od kilku dni jego dzieła - miniaturowe repliki pociągów - można obejrzeć na specjalnie przygotowanej wystawie. Wernisaż wystawy wyjątkowych dzieł pana Stefana Bochenka miał miejsce jeszcze przed weekendem w piwnicach danego białogardzkiego ratusza i był podsumowaniem 50 lat pracy twórczej mistrza.

- To niekwestionowana legenda modelarstwa kolejowego. Przez pół wieku pan Stefan stworzył 420 modeli parowozów, lokomotyw spalinowych i elektrycznych - zapowiedział bohatera wernisażu Mariusz Kalwasiński, białogardzianin, historyk z Białogardzkiej Izby Tradycji Regionalnej.

FOT. BARTEK KACPRZAK

Stefan Bochenek od 50 lat zajmuje się tworzeniem modeli parowozów, lokomotyw spalinowych i elektrycznych

Na wystawie zaprezentowano łącznie 23 modele pojazdów normalno- i wąskotorowych, wyprodukowanych na całym świecie na przestrzeni około stu lat. Białogardzka Izba Tradycji Regionalnej zaprasza wszystkich miłośników modelarstwa do odwiedzenia wystawy, która będzie otwarta do września. Wstęp jest wolny.

AUTOPROMOCJA

GŁOS KOSZALIŃSKI

Nie przegap
piątku

gk24.pl

REKLAMA 0011540896

Burmistrz Polanowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r., poz. 399) **informuje,** że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Polanowie wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy na cele rolne (wypas zwierząt) na okres do 3 lat, dotyczący działki oznaczonej numerem 22/1 o powierzchni 2,52 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Żydowo.

eprasa.pl aaf345e61f

Spór i gorąca atmosfera na sesji Rady Miejskiej w Darłowie

Tomasz Turczyn
Region

Podczas nadzwyczajnych obrad Rady Miejskiej w Darłowie gorąca atmosfera towarzyszyła projektowi uchwały w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego. Co się za tym kryje? Inwestycja, która u części mieszkańców osiedla domków jednorodzinnych przy ulicy Makowej budzi emocje.

Na nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej w Darłowie wybrali się mieszkańcy (i też osoby spoza Darłowa), którzy nie zgadzają się z zakresem inwestycji i obawiają się jej uciążliwości. Uważają oni, że inwestycja - budowa marketu spożywczego nie jest kompatybilna z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Mieszkańcy apelowali do radnych, aby nie zatwierdzali wymienianego projektu uchwały, a poczekali do - jak mówili - wypowiedzenia się w opisywanej kwestii przez m.in. nadzór budowlany.

- Dla wymienianej inwestycji jest wydane obowiązujące pozwolenie na budowę. Jest w nim wpisane: -Budynek mieszkalny jednorodzinny z usługą handlową wraz z niezbędną infrastrukturą - mówi Jolanta Jabłońska, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Sławnie. - Pozwolenie jest w obrocie prawnym. Skargę na nie odrzucił wojewoda.

Jolanta Jabłońska zaznacza, że Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Sławnie nie wydawał jeszcze pozwolenia na użytkowanie oraz, że nie było kontroli na miejscu inwestycji oraz, że one będzie.

Na sesji był też obecny inwestor, który podkreślił, że budowa jest prowadzona zgodnie z pozwoleniem na budowę, zgodnie z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Dodał, że zmiana, którą inwestor chce wprowadzić [chodziło o projekt uchwały na nadzwyczajnej sesji RM] ma służyć mieszkańcom i jej celem jest uzyskanie zjazdu z ulicy Jana Pawła II. Inwestor tłumaczył, że ruch samochodowy ma przez to być nie przez ulicą Makową i podkreślił, że o to wnioskowali mieszkańcy podczas spotkań z inwestorem.

FOT. TOMASZ TURCZYN

Tu jest zlokalizowana inwestycja o, której dyskutowano podczas obrad Rady Miejskiej. To Darłówko - dzielnica Darłowa

Tu jedna z mieszkanek powiedziała, że były trzy spotkania i ich puentą było oddzielenie inwestycji od osiedla mieszkalnego. Dodała, że mieszkańcy postulowali też postawienie paneli dźwiękoszczelnych, aby wyciszyć rozładunki towaru np. nocne.

- Nie zgadzamy się na tę inwestycję w ogóle - stwierdziła podczas obrad jedna z mieszkanek przybyłych na sesję.

Inwestor raz jeszcze zaznaczył, że to o co jest wnioskowane na nadzwyczajnej sesji RM Darłowo jest po uwagach mieszkańców i równa się ograniczeniu komunikacji samochodowej do ulicy Jana Pawła II.

Mieszkanka odpowiedziała, że gdy mieszkańcy kupowali działki pod domy, to zapewniano ich, że w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego jest wpis o zabudowie: „mieszkalno - usługowej".

- Nie zgadzamy się na przekształcenie działki w: „Usługową" - akcentowała.

Ostatecznie Rada Miejska 8 głosami „za" przy 2 „wstrzymujących się" zatwierdziła wyżej wymieniony projekt uchwały. W odpowiedzi:

- Referendum, referendum - skandowali mieszkańcy i demonstracyjnie opuścili salę obrad.

Tu burmistrz Arkadiusz Klimowicz dopytywał ich jeszcze retorycznie, kto z nich mieszka w Darłowie?

Przewodniczący Rady Miasta Darłowo - Czesław Woźniak poprosił przybyłych o opuszczenie sali obrad i zarządził ;pięć minut przerwy dla ostudzenia emocji.

Po wznowieniu obrad RM przegłosowała (9 „za", 1 głos „wstrzymujący się") jeszcze projekt uchwały w sprawie wyznaczenia osoby do udziału w negocjacjach poprzedzających zawarcie umowy urbanistycznej przy sporządzeniu planu inwestycyjnego obejmującego jednostkę strukturalną C- Darłówko Wschodnie położonej na obszarze Gminy Miasta Darłowo - obszar C21. Tu do negocjacji [ma pełnić rolę koordynatora] wybrano radnego Krzysztofa Cybulskiego, przewodniczącego Komisji Planowania RM w Darłowo.

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 11
reklama.koszalin@polskapress.pl

0011540867

WROTNIEWSCY.PL

„Śmierć nie kończy miłości..."

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 czerwca 2026r. odszedł Ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Śp. Zygmunt Ryszard Chojnacki

Ceremonia pogrzebowa z wystawieniem urny odbędzie się w piątek, 19 czerwca 2026r. o godzinie 11:00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

Pogrążona w smutku Rodzina

0011540264

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś † P

Zbigniewa Modlińskiego

wieloletniego pracownika i cenionego współpracownika.

Rodzinie, Bliskim składamy wyrazy szczerego współczucia, żalu i wsparcia w tych trudnych chwilach.

Na zawsze zachowamy w pamięci Jego życzliwość.
Zarząd, Pracownicy
DEGA SA

KRÓTKO

KOSZALIN

Jednostka i wojskowa przychodnia zapraszają w sobotę

Wojskowa Specjalistyczna Przychodnia Lekarska, wspólnie z 8 Koszalińskim Pułkiem Przeciwlotniczym, Starostwem Powiatowym w Koszalinie oraz Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Koszalinie, włącza się w organizację krajowego treningu pierwszej pomocy przedmedycznej w ramach Akademii Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Wydarzenie odbędzie się w sobotę w godzinach 10-13 w siedzibie przychodni przy ul. Zwycięstwa 204a.

Na uczestników czeka wiele praktycznych pokazów i szkoleń, m.in.: ćwiczenia resuscytacji krążeniowo-oddechowej na czterech stanowiskach pokazowych, pokaz opatrywania ran, tamowania krwotoków i postępowania przy złamaniach, prezentacja obsługi automatycznego defibrylatora zewnętrznego (AED), informacje dotyczące zasad reagowania na alarmy, ewakuacji oraz oceny bezpieczeństwa miejsca zdarzenia, instruktaże dotyczące postępowania przeciwbólowego w przypadku nagłych urazów wewnętrznych, pokaz wyposażenia wojskowego pojazdu sanitarnego. ©℗

Czerwcowe prawdziwki mieszkańca Darłowa są piękne

Tomasz Turczyn
Region

Pan Antoni Hołub z Darłowa wybrał się na grzyby do lasu w gminie Miastko, gdzie ma swoją „miejscówkę" i ta go nie zawiodła w czerwcu. Znalazł piękne prawdziwki.

Czerwcowe prawdziwki bardzo cieszą.

- Deszczowa aura ma swoje uroki w lesie. Cieszę się z pierwszych czerwcowych prawdziwków, które znalazłem w lesie na terenie gminy Miastko - mówi Antoni Hołub z Darłowa. - Borowiki są dorodne i poszły na ususzenie.

Pan Antoni dodaje, że pierwsze czerwcowe prawdziwki to dobry prognostyk dla grzybiarzy.

- Po deszczach grzybnie się ruszą i powinny także się pojawić kurki - ocenia mieszkaniec Darłowa.

Borowiki - prawdziwki to grzyby bardzo cenione przez zbieraczy runa leśnego z racji na ich unikalne walory smakowe, a wręcz tu mówi się o szlachetnych doznaniach kulinarnych. Grzyby te nadają się także do suszenia, a później jako dodatek do różnych potrwa na przykład zup. Dodają im wówczas niepowtarzalnego aromatu. ©℗

FOT. NADESŁANE A HOŁUB

- Po deszczach grzybnie się ruszą i powinny także się pojawić kurki - ocenia pan Antoni

eprasa.pl aaf345e61f

Bez szans na kredyt po nowotworze? Potrzebne jest prawo do zapomnienia

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Osoby, które zakończyły leczenie onkologiczne nagminnie napotykają trudności przy staraniach o kredyt. W Sejmie pojawiła się interpelacja w sprawie wprowadzenia w Polsce tzw. prawa do bycia zapomnianym dla pacjentów po chorobie nowotworowej.

FOT. 123RF

Według posłanki Moniki Wielichowskiej, banki niechętnie udzielają kredytów osobom po przebytej chorobie nowotworowej

Interpelację do ministra zdrowia złożyła Monika Wielichowska. Posłanka zwraca uwagę, że osoby po leczeniu powinny mieć możliwość funkcjonowania na takich samych zasadach jak inni: „Po zakończonej terapii i wyjściu z choroby onkologicznej pacjent powinien wrócić do normalnego życia zawodowego, społecznego i rodzinnego".

Naznaczeni chorobą

W piśmie do resortu zdrowia Monika Wielichowska zwraca uwagę, że problemy pojawiają się nie tylko przy staraniach o kredyt, ale również gdy przychodzi opłacić polisę ubezpieczeniową. Posłanka dopytuje, czy rząd prowadzi prace nad rozwiązaniami, które zagwarantują osobom po zakończonej terapii ochronę przed takimi konsekwencjami.

W odpowiedzi wiceminister zdrowia Katarzyna Kęcka poinformowała, że temat pojawił się już w pracach nad ustawą o kredycie konsumenckim: „Kwestia tzw. prawa do bycia zapomnianym jest procedowana w projekcie ustawy o kredycie konsumenckim przez Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów"".

Zapomniani po 5 latach

Ustawodawcy skupiają się głownie na sprawie ubezpieczeń, ale zasada zawarta w zapisach ma był egzekwowana również przy kredycie. Zgodnie z projektowanymi przepisami kredytodawca nie mógłby uzależniać takiego zabezpieczenia od informacji o chorobie nowotworowej, jeżeli od zakończenia aktywnego leczenia minęło ponad pięć lat.

Resort zdrowia argumentuje, że pięcioletni okres odpowiada standardowi obserwacji pacjentów po leczeniu onkologicznym. W tym czasie prowadzone jest monitorowanie skuteczności terapii i ewentualnych nawrotów choroby.

Wątpliwości dotyczące danych

Podczas opiniowania projektu pojawiły się także pytania dotyczące ochrony danych osobowych. Ministerstwo Cyfryzacji zwróciło uwagę na przepisy RODO ograniczające przetwarzanie danych dotyczących zdrowia.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wskazał jednak, że projekt nie zmienia zasad pozyskiwania takich informacji przez instytucje finansowe. Ma jedynie wprowadzić ograniczenie dotyczące ich wykorzystywania po upływie określonego czasu od zakończenia leczenia onkologicznego.

Nie tylko Polska

Temat „zapomnienia" po chorobie nowotworowej pojawia się także w debacie prowadzonej na poziomie instytucji europejskich.

W przyjętym przez Parlament Europejski raporcie „Wzmocnienie Europy w walce z rakiem" pojawił się zapis, że państwa członkowskie powinny wprowadzić prawo do bycia zapomnianym najpóźniej do 2025.

Po określonym czasie od zakończenia skutecznego leczenia informacje o przebytej chorobie nowotworowej nie mogą być brane pod uwagę przy ocenie ryzyka przez instytucje finansowe. Do tej pory regulacje takie wprowadziły w swoim prawie Francja, Belgia, Luksemburg i Holandia. ©℗

REKLAMA 0011540567

OGŁOSZENIE O KONSULTACJACH SPOŁECZNYCH PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. 2026 poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. 2026 poz. 670) ogłszam rozpoczęcie konsultacji społecznych projektu planu Gminy Białogard.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od 18.06.2026 r. do 16.07.2026 r. w następujących formach:

1) zbieranie uwag do projektu planu ogólnego w terminie **od 18.06.2026 r. do 16.07.2026 r.**
2) spotkanie otwarte, które odbędzie się w dniu **30.06.2026 r. o godzinie 15:30** w Urzędzie Gminy Białogard, ul. Wileńska 8, 78-200 Białogard,
3) dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu **6.07.2026 r. w godz. od 15:30 do 16:30** w Urzędzie Gminy Białogard, ul. Wileńska 8, 78-200 Białogard, pokój 10.

Projekt planu ogólnego zostaje udostępny w:

1) w Urzędzie Gminy Białogard,
2) na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Białogard.

Uwagi do projektu planu ogólnego można składać wyłącznie za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.

Formularz w postaci papierowej dostępny jest w Urzędzie Gminy Białogard, ul. Wileńska 8, 78-200 Białogard, pokój nr 10, a w formie dokumentu elektronicznego dostępny jest na stronie internetowej gminy Białogard pod adresem: https://www.gmina-bialogard.pl/ (zakładka przydatne linki) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Białogard pod adresem: https://ug.bialogard.ibip.pl/ (zakładka planowanie przestrzenne – plan ogólny).

Uwagi można składać w formie:

— papierowej – osobiście w Urzędzie Gminy Białogard, ul. Wileńska 8, 78-200 Białogard lub listownie, wysyłając na powyższy adres
lub
— elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres sekretariat@gmina-bialogard.pl lub za pośrednictwem e-Doręczeń na adres: AE:PL-94490-41032-HSJFV-20

Składający uwagę do projektu planu ogólnego zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 46 ust. 1 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt planu ogólnego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa. Uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko – należy składać na piśmie do Wójta Gminy Białogard w nieprzekraczalnym terminie do dnia **16.07.2026 r.**

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Białogard.

Uwagi złożone po upływie terminu konsultacji pozostaną bez rozpatrzenia.

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Białogard. Klauzula RODO wraz z ograniczeniem wynikającym z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym dostępna jest pod adresem: https://www.gmina-bialogard.pl/ (zakładka przydatne linki) https://ug.bialogard.ibip.pl/ (zakładka planowanie przestrzenne – plan ogólny).

Wójt Gminy Białogard
Jacek Smoliński

AUTOREKLAMA 0011537797

eprasa.pl aaf345e61f

POLSKA *i* ŚWIAT

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem

FOT. TOMASZ PAWLAK

- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie Amorphophallus titanum! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone. Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć" pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Fałszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: – Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagiem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne" - czytamy w komunikacie.

Zebranym – z pomocą tłumacza – miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci".

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego" - poinformowałaberlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zostali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci i tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnośnie zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa – ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania" - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsulat polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej". - Bez względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych".

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin". - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzą publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobków niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przynajmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę". PAP

eprasa.pl aaf345e61f

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

Samolot z sześcioma pasażerami rozbił się na ruchliwej autostradzie w Teksasie. Kierowcy ryzykowali życie, próbując ratować pasażerów. Zginęła jedna osoba.

Maszyna, która uległa katastrofie, to dwusilnikowy Cessna Citation Latitude. Samolot wystartował z lotniska Los Cabos w Meksyku i rozbił się w Laredo, 225 kilometrów od San Antonio.

W katastrofie zginęła jedna osoba, a na autostradzie Loop 20 zapanował chaos. Ludzie opuszczali pojazdy, próbując wybić szybę kokpitu i uwolnić uwięzione osoby. Niektórzy świadkowie obawiali się, że samolot mógł eksplodować. W samolocie znajdowało się sześć osób, mówił Jose Baeza, śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka, wiozła współpracowników do domu, gdy trafiła na miejsce wypadku. Widziała kogoś w samolocie, kto próbował wybić okno w kokpicie. Wkrótce ludzie wysiedli z aut, próbując uwolnić uwięzionych w samolocie.

Mąż Garzy wyskoczył z auta, aby pomóc i wtedy kobieta zobaczyła otwarte drzwi samolotu. Mówiła, że trzy osoby wyglądające na nastolatków wybiegły z samolotu, a za nimi ktoś, kto wyglądał na pilota. Inny członek załogi próbował wyciągnąć osobę, która wydawała się nieprzytomna.

FOT. TWITTER

Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

Ze szczytu G7 we Francji nadeszły wiadomości dobre dla Ukrainy, a złe dla Rosji. Mówi się, że nieobecni nie mają racji – a do Evian-les-Bains zaproszono tylko Wołodymyra Zełenskiego.

FOT. HANDOUT/AFP/EAST NEWS

Wołodymyr Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

Przywódcy państw G7 oznajmili w środę rano, że są zjednoczeni we wsparciu dla Ukrainy, jej integralności terytorialnej i zgodzili się na zwiększenie presji na gospodarkę rosyjską. Liderzy największych światowych gospodarek przyjęli oświadczenie w tej sprawie podczas szczytu we francuskim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że Ukraina osiągnęła postęp na polu walki w ostatnich miesiącach i że istnieje obecnie „nowy impet" w wojnie obronnej z Rosją. Oświadczyli, że w celu jego wspierania i przyspieszenia zgadzają się na zwiększenie dostaw środków obrony powietrznej i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się do zwiększenia presji na gospodarkę wojenną Rosji. W tym kontekście wzmocnimy nasze sankcje, w tym sankcje na sektory ropy i gazu" – zapowiedzieli przywódcy G7. Podkreślili, że ich zdaniem jest to „odpowiedni moment" na podjęcie dodatkowych działań, ze względu na to, że prezydent USA Donald Trump osiągnął porozumienie z Iranem dotyczące ponownego otwarcia cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że Trump podpisał się pod wspomnianym komunikatem, przeprowadził „bardzo dobrą" rozmowę z Zełenskim i zasygnalizował powrót do ostrej polityki (zwłaszcza sankcyjnej) wobec Rosji dlatego, że kończy się wojna w Zatoce. Obie kwestie są ze sobą mocno związane – a w osobnym oświadczeniu przywódcy G7 poinformowali, że przyjmują z zadowoleniem wstępne porozumienie pomiędzy USA i Iranem i że są gotowi przyczynić się do jego wdrożenia.

Trump oświadczył, że jest gotów wesprzeć Ukrainę i zwiększyć presję na Rosję w celu zakończenia wojny, ale w zamian za to zażądał pomocy europejskich sojuszników w rozminowywaniu cieśniny Ormuz, donosi Politico, powołując się na swoje źródła.

Putin nie jest w stanie wygrać wojny – takie ogólne przekonanie zdominowało szczyt G7 we francuskim Evian-les-Bains

Według źródeł portalu gospodarz Białego Domu wspomniał o tym podczas zamkniętych rozmów na szczycie G7. Przywódcy „Wielkiej Siódemki" dali do zrozumienia, że nie odmawiają pomocy w oczyszczaniu Cieśniny Ormuz, jednak wiąże się to z pewnymi warunkami. Tak więc, według rozmówców serwisu Politico, prezydent Francji Emmanuel Macron podkreślił, że wysłanie okrętów do rozminowywania jest możliwe wyłącznie na oficjalną prośbę Stanów Zjednoczonych i za zgodą innych zaangażowanych stron, w szczególności Iranu i Omanu.
PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

Papież Leon XIV wyraził w środę zadowolenie ze wstępnego porozumienia między Iranem i USA, które ma zostać podpisane w piątek w Szwajcarii.

W czasie spotkania z tysiącami wiernych na Placu Świętego Piotra Leon XIV oświadczył: - Przyjmuję z zadowoleniem osiągnięcie porozumienia między Islamską Republiką Iranu i Stanami Zjednoczonymi, które zostanie podpisane w piątek. To zachęcający rezultat cierpliwej pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność krajom, które zaangażowały się, by ułatwić spotkanie stron i umożliwić to porozumienie. Wyrażam pragnienie, by mogło ono przyczynić się do umocnienia wzajemnego zaufania, bezpieczeństwa, stabilizacji na Bliskim Wschodzie, promując drogi dialogu i współpracy między narodami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że „napływają natomiast bolesne wiadomości na temat wojny na Ukrainie, która dalej się rozszerza. Tyle niewinnych ofiar, zabici ratownicy, kościoły i miejsca dziedzictwa kulturowego zdewastowane przez płomienie".

- Jestem blisko z tymi, którzy opłakują swoich bliskich, z rannymi i z tymi, którzy pośród przemocy dalej służą z odwagą życiu. Zachęcam wszystkich do modlitwy o to, aby ta wojna się skończyła. Prośmy Boga o otwarcie dróg dialogu i zgaszenie nienawiści i umożliwienie sprawiedliwego oraz trwałego pokoju - wezwał Leon XIV. PAP

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia" i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

Do Polski wracają zrabowane podczas II wojny światowej obiekty bezcenne dla polskiej tożsamości - powiedziała wczoraj w Berlinie szefowa MKiDN Marta Cienkowska.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

Odzyskanie zabytków jest efektem współpracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z partnerami niemieckimi oraz instytucjami i osobami zaangażowanymi w proces restytucji po obu stronach. Obiekty zostały przekazane podczas Forum Polsko-Niemieckiego w Berlinie. W uroczystości wzięła udział ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska. - W grudniu ubiegłego roku, w trakcie polsko-niemieckich konsultacji międzynarodowych, nastąpiło nowe historyczne otwarcie w obszarze restytucji dóbr kultury. W wyniku tego otwarcia do Polski wróciły niezwykle cenne polsko-krzyżackie dokumenty i fragment średniowiecznej rzeźby z południowej ściany Kościoła Najświętszej Marii Panny na Zamku Wysokim w Malborku. To był nowy początek, a dziś jest jego kontynuacja. Do Polski wracają obiekty olbrzymiej wagi, bezcenne dla polskiej kultury i polskiej tożsamości, zrabowane podczas II wojny światowej. To średniowieczny rękopis z zapisem hymnu „Gaude Mater Polonia", który jest jednym z najstarszych religijnych utworów liryki polsko-łacińskiej, oraz pierścień, który według przekazów źródłowych należał do Zygmunta I Starego, wydobyty w 1791 r. z grobu królewskiego w Katedrze na Wawelu przez Tadeusza Czackiego - powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z przekazanych obiektów „ma znaczenie historyczne". - Każdy jest częścią polskiego dziedzictwa. I każdy powinien znajdować się tam, gdzie jest jego miejsce - zaznaczyła.

Jak mówiła, środowe wydarzenie „ma jednak znaczenie szersze niż sam zwrot zabytków". - Pokazuje, że polityka historyczna wcale nie musi oznaczać sporu. Może oznaczać współpracę. Pokazuje, że nawet najtrudniejsze kwestie wynikające z historii można rozwiązać przez dialog, konsekwencję i wzajemny szacunek - oceniła szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim partnerom za „zaangażowanie w proces zwrotu tych bezcennych artefaktów i realizację deklaracji złożonej w trakcie konsultacji międzyrządowych". - Przejawem i dowodem naszej dobrej współpracy jest również działalność polsko-niemieckiej grupy roboczej ds. zwrotów dóbr kultury, która po raz trzeci spotkała się 5 maja w Warszawie - dodała.
PAP

eprasa.pl aaf345e61f

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równie prawy, co zapalczywy i antypatyczny – **str. 10**

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit
Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami". Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów" Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardziel inspektor John Rebus – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.
ls

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru" Yanna Gozlana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel" („Harper") w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń" („The Drowning Pool") w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?

Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowiec Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnem« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całem znaczeniu tego wyrazu człowiekiem".

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięczność, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru".

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudzającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło najprawdopodobniej 150 (tyle samo, co iloraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznanym, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich. Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl aaf345e61f

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki

Co oznacza ten hibiskus?
W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z zabytkową monetą zaciśniętą w dłoni. Ofiara jest naga, a niedaleko ciała policjanci znajdują jej dokumenty, starannie złożone ubranie i kwiat hibiskusa.
Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet", z serii „Kolory zła", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Przyszłość? Będzie taka sama
Rok 2132. Świat, który znamy, przestał istnieć, a na gruzach dawnej cywilizacji powstała nowa, brutalna rzeczywistość pozbawiona technologii i prądu. W sercu tej postapokaliptycznej Polski, rządzonej twardą ręką przez Wielkiego Premiera, żyją dwaj bracia Miura i Zara.
Izabela Maeng , „Miura" t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Mroki, które czają się wszędzie
Przedwojenny Wałbrzych. Młody psychiatra Herbert Anwaldt zaczyna pracę wśród syfilityków w szpitalu górniczym. U boku pięknej Friedy Bernhaus doskonali sztukę medyczną i… miłosną. Tymczasem z książęcej kopalni uciekają niebezpieczne więźniarki.
Marek Krajewski, „Droga krwi", wyd. Znak, Kraków 2026, cena

Pocałunek na pożegnanie
Frankie Elkin specjalizuje się w sprawach zagadkowych i niewyjaśnionych zaginięć. Przemierza Stany Zjednoczone i wkracza do akcji, kiedy rodzina i policja tracą już nadzieję, a media zainteresowanie sprawą. Jednak ta historia wydaje się wyjątkowo dziwna…
Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

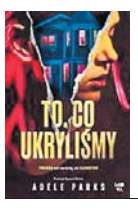

Sprytna Kylie. Ale czy na pewno?
Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Okazuje się, że prowadziła podwójne życie – była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani i obaj stają się podejrzani.
Adele Parks, „To, co ukryliśmy", wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł

Artefakty nigdy nie giną bez śladu
Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.
W.P. Rdzanek, „Artefakt", wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi, szukając, kogo by pożreć…

Ta książka to nie tylko podróż do serca Kalifornii, ale przede wszystkim w głąb uniwersalnych prawd o człowieku, które rezonują z nami do dziś.

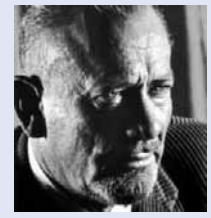

JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury z 1962 r. Opowiadania „Długa dolina" i „Jasny płomień" przenoszą nas do malowniczej doliny Salinas, gdzie mieszkańcy zmagają się z trudami codzienności.

„Płócienne ściany namiotu, w którym mieściła się garderoba, były pokryte brunatnymi zaciekami po wodzie, zielonymi plamami po trawie i szarymi smugami pleśni, między którymi prześwitywały słoneczne refleksy. Rżysko jęczmienne sterczało wokół kępkami, spomiędzy których wyzierała czarna gliniasta ziemia. W pobliżu jednej z płóciennych ścian stał duży, wysłużony kufer okuty zaśniedziałym mosiądzem; podniesione wieko ukazywało lustro zajmujące całą jego powierzchnię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym kufrem na składanym płóciennym krześle. Był nagi do pasa, ale miał na sobie dół od trykotu i kapcie. Nakładał żółty puder na twarz i malował oczy czarną kredką - niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim wieku, szczupły i umięśniony. Miał mocno zaciśnięte szczęki i napięte ścięgna na szyi. Jego ramiona były białe, z niebieskimi żyłami, a długie mięśnie świadczyły o tym, że wykorzystywał je raczej do trzymania się i zwisania z trapezu niż do dźwigania ciężarów. Miał białe dłonie, łopatkowato zakończone palce i skórę na nich zrogowaciałą od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula była szorstka i lekko ospowata; oczy wydawały się duże, ciemne i błyszczące w podkreślonych kredką konturach. Skończył nakładać charakteryzację, wyjął z kufra małą buteleczkę ciemnej farby, nalał nieco na pędzelek i wtarł w gęste, siwiejące włosy, szczególnie w okolicy skroni. Następnie starannie zapakował puder i buteleczki z powrotem do kufra, naciągnął górę od trykotu i zapiął płócienny pasek w talii.

Powyżej paska odznaczało się jedynie niewielkie wybrzuszenie. Odchylił się do tyłu na krześle i wygiął dłonie tak, że cienkie mięśnie jego przedramion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły odgłosy przygotowań do widowiska - okrzyki naganiaczy, dźwięki organów i cichy walc karuzeli, a w tle gwar zbierających się widzów. Bliżej słychać było

ryczenie lwów i trąbienie słoni, chrząkanie i kwiki świń oraz rozdrażnione parskanie koni na tle mosiężnego zawodzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popatrzył na nie. Zza klapy namiotu dobiegły trzy krótkie gwizdnięcia zastępujące pukanie.

- Wejdź - powiedział Joe Saul, a Przyjaciel Ed uniósł klapę namiotu. Przyjaciel Ed był szerszy, wyższy i cięższy od Joe Saula, wolniej się poruszał i mówił. Był ubrany i ucharakteryzowany, miał na sobie obszerny kostium klauna z falbanami przy szyi, nadgarstkach i kostkach, biały kombinezon w duże czerwone kropki i buty długie i wygięte jak klepki beczki. Na pobielonej twarzy widniały czerwony gumowy nos, smutne czarne usta i czarne linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował sobie dwie odwrócone litery „V" na znak zdziwienia. Naniósł na twarz minę zaskoczenia i konsternacji. Nie zmieniły się tylko jego włosy, gęste i ciemne, oraz dłonie. Przyniósł łysinę z jaskraworudą grzywką i wielkie sztuczne dłonie, ale ich nie założył.

Joe Saul zamknął pokrywę kufra, żeby zrobić miejsce do siedzenia, a Przyjaciel Ed odłożył perukę i sztuczne dłonie, przycupnął na krawędzi i zaczął delikatnie kołysać wielką, wiotką stopą klauna.

- Gdzie Mordeen? - zapytał.

- Pilnuje dziecka pani Malloy - odparł Joe Saul. - Pani Malloy poszła na pocztę, żeby wysłać pieniądze przekazem do swojego syna Toma - dodał monotonnym głosem. - Jej syn Tom, „mój syn Tom". On studiuje, rozumiesz. - Joe Saul usiadł prosto. - Bez wątpienia nie pierwszy raz ci to mówię, Przyjacielu Edzie, ale pani Malloy ma syna Toma, który jest na studiach i ma dopiero dziewiętnaście lat. Słyszałeś o tym, Przyjacielu Edzie? Słyszałeś o tym dwadzieścia tysięcy razy?

Przyjaciel Ed otworzył czarne usta, odsłaniając czerwone wargi i drobne białe zęby.

- Nie przeklinaj go, Joe Saulu - powiedział. - Ani jej.

- A kto tu przeklina? - Joe Saul odchylił się do tyłu i zaczął zaciskać dłonie na kolanach. - Miła z niej kobieta - stwierdził. - I pewnie jak masz syna Toma na studiach, to trochę ci się w głowie przewraca, ale ja bym jej nie przeklinał. Cieszę się razem z nią. Miła z niej kobieta.

- Posłuchaj no, Joe Saulu, strasznie jesteś nerwowy.

- Nie.

Przyjaciel Ed zerknął na jego zaciskane raz po raz dłonie.

- To jakiś nowy zwyczaj. Widać po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje ręce.

- Sam nie wiedziałem, że to robię - odparł. - Ale masz rację, Przyjacielu Edzie. Coś mnie gryzie. Jakby mnie coś podgryzało pod skórą.

- Widzę, skąd to się bierze, Joe Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi, może poza tym, że przyszło tak późno. Bardzo późno… Zastanawiam się, dlaczego tak późno. To już będzie trzy lata, jak umarła Cathy. Mocno się trzymałeś po śmierci żony. Nie byłeś wtedy nerwowy. I osiem miesięcy temu Kuzyn Will nie trafił w siatkę. Wtedy nie byłeś nerwowy. Victor to dobry partner, prawda? Tak powiedziałeś. I to nie pierwszy raz w historii rodu jakiś Saul nie trafił w siatkę. Co się z tobą dzieje, Joe Saulu? Wszystko dookoła aż buzuje, jak chmura komarów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie, spojrzał na nie, a potem złączył je, zacisnął i unieruchomił.

- Victor jest w porządku - stwierdził. - Może nawet lepszy niż Kuzyn Will. To kwestia przyzwyczajenia. Z Kuzynem Willem miałem jeden rytm. Znałem jego puls i oddech. Kuzyn Will to była moja krew i mój byt; obaj stanowiliśmy produkt tysiącletniej historii, produkt końcowy. O Victorze muszę myśleć, muszę myśleć o tym, co zrobi. Kuzyna Willa czułem każdym nerwem. Możliwe, że w końcu się do Victora przyzwyczaję, ale on jest obcy. Jego krew to nie moja krew. On nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra zaczęła grać uwerturę, szybko i energicznie.

- Mordeen jest gotowa, Joe Saulu?

- Jasne. Inaczej by nie poszła. - Mimo woli znów zacisnął dłonie, a Przyjaciel Ed to zauważył.

- To przez te twoje nerwy? Widziałem już takie przypadki. Boisz się o swoje ręce? Znałem kiedyś człowieka, który tracił wzrok i wszędzie szukał kolorów, patrzył na nie i patrzył, żeby zapamiętać. Bał się, że kiedy oślepnie, zapomni, jak wygląda kolor. Ręce ci doskwierają?

- Nie wydaje mi się. Dlaczego? Przecież jeszcze nigdy się nie ześlizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciel Ed pochylił się i dotknął ramienia Joe Saula.

- Czy mam przyjacielskie prawo zadać ci pytanie, Joe Saulu?

- Zawsze.

- Czy masz jakieś problemy z Mordeen?

- Nie, o nie!

- Na pewno?

- Na pewno.

- To wspaniała dziewczyna, Joe Saulu, wspaniała żona. Pamiętaj o tym. Jest młoda, ale bardzo dobra. Nigdy w to nie wątp. Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie porównuj jej ze swoją Cathy, jest inna, ale równie dobra, urocza i szczera.

- Wiem.

- A w ogóle to przyszedłem tu coś ci powiedzieć. Urządzam małe przyjęcie urodzinowe dla bliźniaków. Miały być same dzieciaki, ale poprosili, żebyś przyszedł z Mordeen. Wpadniecie i przyniesiecie im po jakimś drobnym upominku?

- Naprawdę poprosili, żebym przyszedł?

- Tak… A czy możesz przestać ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca, jego kapcie zaszeleściły na rżysku. Chodził tam i z powrotem, trzymając ręce przed sobą, by okiełznać ich niepohamowaną ruchliwość. Zagryzł dolną wargę.

Przyjaciel Ed przemówił cicho:

- Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci trochę w tym, co cię tak gryzie. Podtrzymywałem cię, gdy płakałeś po śmierci Cathy. Wyniosłem Kuzyna Willa z areny i świadkowałem ci, jak brałeś ślub z Mordeen. Chyba wiem, co ci dolega, ale ty musisz to powiedzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

- Coś długo jej schodzi z tym przekazem - powiedział Joe Saul. - Wydaje mi się, że naprawdę wiesz. Myślę, że twoje bliźniaki też wiedzą. Zastanawiam się… czy Mordeen wie.

- Powiedz to więc, dla spokoju ducha i rąk. Może istnieje jakieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.

(…)".

John Steinbeck, „Długa dolina. Jasny płomień", wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 59,99 zł

eprasa.pl aaf345e61f

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 18.06.2026

Mariusz Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Cyceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio". Zadedykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwowali, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Cyceron pisze w traktacie „O powinnościach", że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w ręku kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wyśle na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus", prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques", kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojem z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgarnął łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak - co wiemy od Liwiusza - uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich" (łac. „imperia Manliana"), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.

Tytus Manliusz Torkwatus skazujący na śmierć syna. Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.

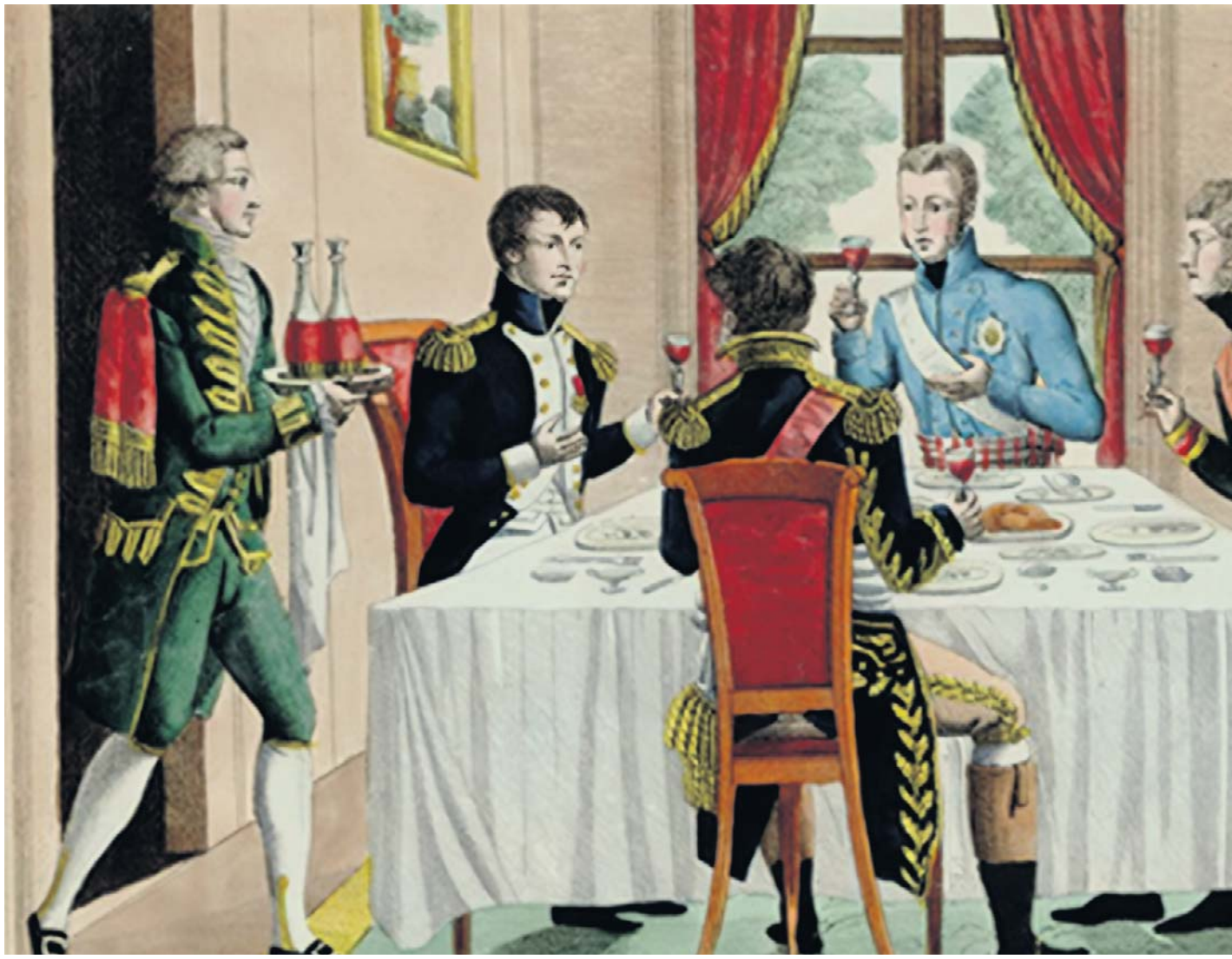

JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZEKAŁ SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 8

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew - to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w podparyskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za - bagatela - 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Poupard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów", które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecić mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Bertholet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części Korsyki, czyli tam, gdzie przyszły cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrywasz bi-

eprasa.pl aaf345e61f

Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabostki, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz" - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczodrze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspirującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy".

„Clisson et Eugénie"

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistyką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie" zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugenia. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugenia" składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez Françoisa-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszerną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N" otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodowód mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicerkach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire'u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire'u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bitwie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno Françoisa Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym", wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładnie pracuje dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku", namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules'a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoniu, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czerwonego porfiru). Ceremonia pogrzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta".

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł zaledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwymiotował i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Geranium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon". W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kuryer Codzienny", w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem" doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach"

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych.

Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swojem domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przyszła do Młynarczykowej po mleko.

Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa n ie dająca znaków życia".

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisarjatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izba, w której leżała Mlynarczykowa, były splądrowane, a z szaf powyrzucano garderobę i inne rzeczy.

Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenia pierzyną".

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola" z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem".

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego – połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą". **opr. pisk**

eprasa.pl aaf345e61f

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

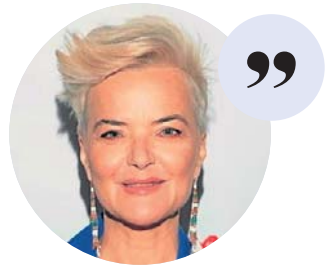

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu.
– W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.

Helena Englert poskarżyła się
Młoda aktorka udzieliła wywiadu Radiu RDC i porównała zarobki w teatrze i na Instagramie. – Przez trzy miesiące pracy nad rolą dostaje się takie wynagrodzenie, jak przez dwie godziny pracy nad jedną rolką sponsorowaną. Absolutnie rozumiem, dlaczego ludzie wybierają social media, a nie teatr – powiedziała.

Dorota Gardias miała niezwykłe przygody
W poniedziałek Dorota Gardias świętowała 20-lecie swej pracy w TVN i zamieściła podsumowanie w mediach społecznościowych. „Patrzę wstecz i czuję wdzięczność. Za ludzi, których spotkałam, za przyjaźnie, za wsparcie, za dobre słowo i za to, że każdego dnia mogłam robić to, co naprawdę kocham. To były lata pełne niezwykłych przygód. Setki kilometrów w trasie, wschody słońca, wielkie emocje i wyzwania, które nieraz wydawały się niemożliwe do zrealizowania" – napisała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Wilcze echa
TV Puls, 20:00
Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch
Epic Drama, 21:00
Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie
TVP Dokument, 21:05
Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca
TVN, 22:00
Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.

KRZYŻÓWKA NR 92

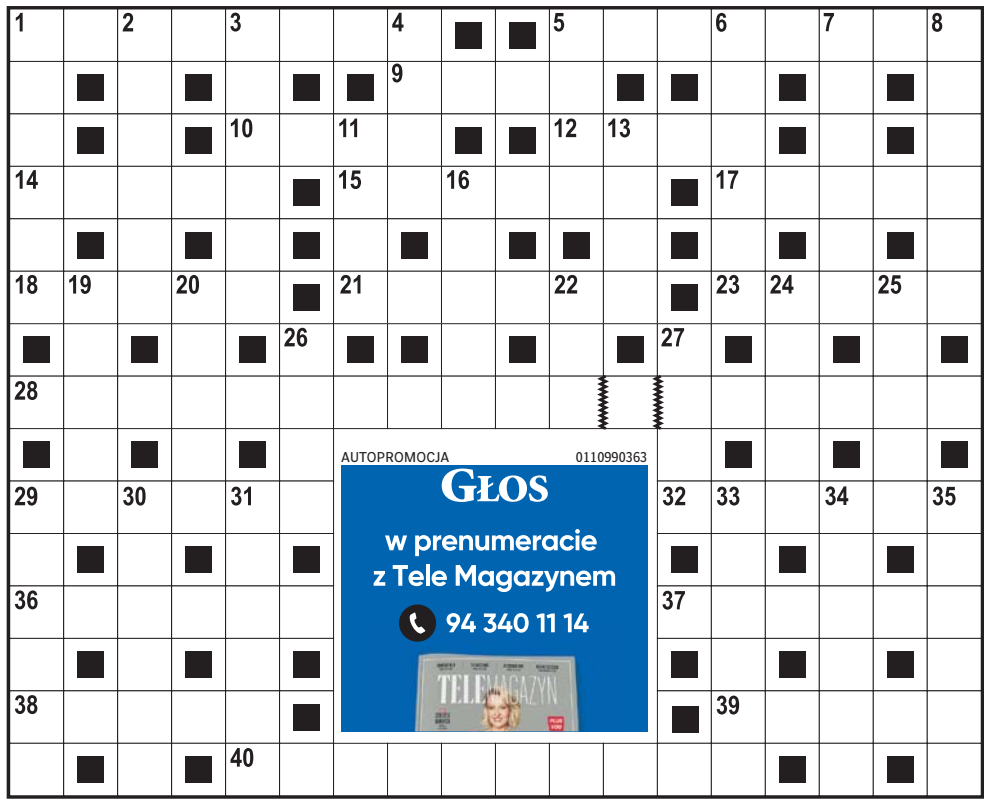

Poziomo:
1) semickie imię władcy demonów,
5) zespół zakładów przemysłowych,
9) w portfelu Brazylijki,
10) przenośny odtwarzacz multimedialny,
12) zakazany smakuje najlepiej,
14) trudno dostępne miejsce w puszczy,
15) opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
17) barwne zjawisko atmosferyczne,
18) „Grek …", filmowy komediodramat,
21) „… dla reportera", program telewizyjny,
23) „… na gorącym blaszanym dachu", sztuka Williamsa,
28) obraz Jacka Malczewskiego,
29) dział gospodarki podległy ministrowi,
32) drobne szczegóły, drobiazgi,
36) niebieski kwiat polny, modrak,
37) stróż prawa z gwiazdą,
38) największa wyspa Niemiec,
39) „… Radetzky'ego", utwór Johanna Straussa,
40) zalotny styl bycia, filuteria.

Pionowo:
1) miłośnik libacji i hulanek,
2) uczy języka obcego na uczelni,
3) jeden z przekrojów stożka,
4) przepływa przez Bydgoszcz,
5) pień ociosany z gałęzi,
6) gwizdek fabryczny,
7) nieproszony gość, intruz,
8) długa i wyjątkowo nudna przemowa,
11) ssak futerkowy, dydelf,
13) natchnienie poetyckie, polot,
16) zasiada w komisji sędziowskiej,
19) skarpety dawnego wojaka,
20) rozmokła ziemia po ulewie,
22) … Stwosz, twórca „Ołtarza Mariackiego",
24) jajeczna potrawa z farszem,
25) fartuch ochronny, chałat,
26) … Karola w czeskiej stolicy,
27) gromadzenie owiec na hali,
29) np. Lancelot z Jeziora,
30) powództwo w sprawie cywilnej,
31) ostrze w sieczkarni,
33) alergiczna choroba skóry,
34) rzymska bogini świtu,
35) przesadna uczuciowość wypowiedzi.

ROZWIĄZANIE NR 91

S	■	G	■	L	A	S	T	M	I	N	U	T	E	■	A	■	K
Z	G	O	D	A	■	Z	■	U	■	■	Ł	■	T	R	U	P	A
T	■	N	■	M	O	T	O	R	Y	K	A	■	A	■	G	■	C
U	L	I	C	E	■	A	■	■	M	■	N	O	N	I	U	S	Z
K	■	E	■	N	■	B	R	Z	A	S	K	■	O	■	S	■	K
A	L	C	A	T	R	A	Z	■	■	T	A	B	L	E	T	K	A
■	O	■	R	■	Z	■	A	Y	G	O	■	U	■	L	■	L	■
F	A	Ł	S	Z	E	R	Z	■	■	P	A	R	M	E	Z	A	N
■	R	■	E	■	P							A	■	A	■	S	■
M	A	T	N	I	A							K	A	R	K	A	S
A	■	R	■	P	■							■	N	■	A	■	T
D	O	W	N	E	Y							K	N	O	W	I	E
E	■	O	■	R	■							■	A	■	I	■	F
R	U	G	B	Y	■							■	S	Z	O	S	A
A	■	A	■	T	R	A	M	W	A	J	A	R	Z	■	R	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.
Byk (20.04 - 20.05)
Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny zapowiada, że bliscy docenią wsparcie, a Ty odzyskasz równowagę oraz spokój.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś wróży, że usłyszysz słowa uznania i ciekawe propozycje zmian.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie dziś kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu i słuchać swojej intuicji.
Panna (23.08 - 22.09)
Możesz odkryć coś ważnego. Horoskop na dziś radzi zachować dyskrecję. Dzięki temu sytuacja obróci się na Twoją korzyść.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm otworzy nowe możliwości. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by nie bać się wyjść poza schemat i działać odważnie.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że skupienie na celu pomoże osiągnąć zamierzony rezultat.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że nietypowy pomysł spotka się z pozytywnym odbiorem otoczenia.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć potrzeby innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dzień sprzyja budowaniu dobrych relacji.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 848 81 00**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 481 33 00. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl aaf345e61f

Letnia przechadzka może grozić próchnicą

oprac. Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Wiosną i latem chcemy się więcej ruszać, ale aktywności na świeżym powietrzu mogą mieć zgubny wpływ na nasze zęby.

FOT. MAGNIFIC.COM

Kiedy więcej się ruszamy, nasze zęby cierpią przede wszystkim na dwa sposoby: przez cukry i kwasy zawarte w suplementach diety dedykowanych aktywnym osobom, i przez niedobór śliny

Pogoda staje się coraz bardziej letnia, co zachęca z jednej strony do planowania urlopów, a z drugiej do większej aktywności na świeżym powietrzu jeszcze przed jakimkolwiek wyjazdem.

Spacery, bieganie czy jazda na rowerze wracają do stałego rozkładu dnia. Oczywiście sport to zdrowie, ale nie wszystkie elementy organizmu znoszą aktywność tak samo dobrze. Dentyści ostrzegają: latem często zapominamy o zębach.

Kiedy więcej się ruszamy, nasze zęby cierpią przede wszystkim na dwa sposoby: przez cukry i kwasy zawarte w suplementach diety dedykowanych aktywnym osobom, i przez niedobór śliny.

Szczególnie szkodliwe są niektóre składniki napojów izotonicznych, którymi być może raczysz się nawet w czasie zwykłego spaceru, bo mają świetnie uzupełniać elektrolity. To może prawda, ale przy okazji wiele z tych specyfików prowadzi do erozji szkliwa i próchnicy zębów.

- Badania pokazały, że wiele izotoników i energetyków ma odczyn pH w okolicach 3, czyli definitywnie kwasowy, a zatem z potencjałem erozyjnym - przestrzega lek. dent. Paweł Szczegielniak z Medicover Stomatologia. - Przypomnijmy, że szkliwo ulega erozji już przy odczynie poniżej 4,5.

Jeśli picie izotoniku jest dla nas stałym elementem treningu, powtarzanym regularnie, to długofalowo nie pozostanie bez znaczenia dla zdrowia zębów: szybko pojawią się odwapnienia i nadwrażliwość, a później próchnica.

Szkodliwe dla zębów są nie tylko kwasy i cukry proste, zawarte w napojach, ale też inne ich składniki, które laikom trudno jest rozpoznać na etykietach. Np. maltodekstryna nie jest cukrem prostym, tylko wielocukrem, ale też ma potencjał próchnicowy.

Czasem w napojach stosowane są też - zamiast zwykłego cukru - inne słodziki: - Produkty opisywane jako „bez dodatku cukru" mogą zawierać jego spore dawki pod postacią naturalnych składników: miodu lub syropu z agawy, często też spotykanych w przekąskach czy batonach proteinowych. Dla przykładu: w szklance mlecznego napoju proteinowego mogą być nawet trzy lub więcej łyżeczek cukru. Kolorowa etykieta i sugestia produktu zdrowego „dla sportowców" nie powinny nas zmylić. To konkretne ryzyko próchnicy - mówi doktor Szczegielniak.

Ważną rolę w utrzymywaniu zdrowia całej jamy ustnej pełni ślina, która zabezpiecza zęby i śluzówki, a także remineralizuje szkliwo. W czasie wysiłku często oddychamy przez usta, co prowadzi do osuszenia jamy ustnej. Wysoka temperatura także powoduje, że śliny jest mniej. A to ma poważne konsekwencje dla naszego zdrowia:

- Kiedy biegamy lub intensywnie ćwiczymy, nasz organizm przełącza się w tryb pełnej mobilizacji. Wtedy produkcja śliny schodzi na dalszy plan, bo ciało skupia się na pracy mięśni i chłodzeniu. W efekcie w ustach robi się sucho, a ta niewielka ilość śliny, która zostaje, staje się lepka i gęsta. Zamiast naturalnie opłukiwać zęby, ślina zaczyna działać jak lep na cukry i bakterie - mówi ekspert. - To sprawia, że nawet pozornie zdrowa przekąska zjedzona na trasie na długo przylega do szkliwa, a brak płynnej śliny uniemożliwia neutralizację kwasów.

Jak zapobiec przykrym konsekwencjom przesuszenia ust i niedoboru śliny? Na szczęście to akurat łatwe: należy pić dużo wody. W ten sposób uzupełniamy płyny, płuczemy zęby, przywracamy normalne pH jamy ustnej i stymulujemy wydzielanie śliny.

A więc następnym razem, gdy wybierzesz się na dłuższy spacer czy bieganie, by skorzystać z ładnej pogody, zwróć uwagę na to, co zamierzasz jeść i pić w czasie wycieczki. Unikaj izotoników zakwaszających zęby i batoników energetycznych pełnych słodzików. Pij raczej dużo wody, dzięki czemu oczyścisz szkliwo i zapewnisz odpowiednie nawilżenie zębów i całej jamy ustnej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:
Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane dobre, 508-436-420

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

AUTOREKLAMA
motofakty.pl
Motoryzacja na wysokich obrotach
motofakty.pl

REKLAMA
0011540658

Trwa projekt wspierający rozwój kompetencji cyfrowych nauczycieli przedszkoli w województwie zachodniopomorskim

Nauczyciele wychowania przedszkolnego pracujący na terenie województwa zachodniopomorskiego mają okazję skorzystać z bezpłatnych szkoleń realizowanych w ramach projektu „CYFROWY NAUCZYCIEL – wysoka jakość wychowania przedszkolnego w woj. zachodniopomorskim". Przedsięwzięcie to finansowane jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Głównym celem inicjatywy jest rozwój kompetencji cyfrowych kadry pedagogicznej oraz zwiększenie wykorzystania nowoczesnych rozwiązań technologicznych w edukacji przedszkolnej na terenie regionu. Program szkoleń obejmuje zagadnienia związane z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych w codziennej pracy nauczyciela. Uczestnicy będą mogli zdobyć wiedzę dotyczącą przygotowywania materiałów dydaktycznych, prowadzenia zajęć z wykorzystaniem technologii oraz stosowania rozwiązań wspierających organizację pracy w placówkach przedszkolnych.

W ramach udziału w projekcie przewidziano:

- **praktyczne warsztaty stacjonarne:** 8-godzinny blok szkoleniowy skoncentrowany na zdobywaniu konkretnych umiejętności w bezpośrednim kontakcie z prowadzącym.
- **kierunkowe szkolenia zdalne:** 4 godziny zajęć w formie online, pozwalające na efektywne przyswajanie wiedzy bez konieczności podróżowania.
- **indywidualną ścieżkę e-learningową:** 2 godziny kursów do samodzielnej pracy, umożliwiające naukę w dowolnym tempie.
- **pełne wsparcie merytoryczne:** każdy uczestnik może liczyć na indywidualne podejście oraz opiekę trenera przez cały czas trwania szkolenia.

Podczas szkoleń stacjonarnych uczestnikom zapewniony zostanie **catering**. Dodatkowym atutem projektu jest **możliwość uzyskania grantu** przez placówki, których co najmniej dwóch pracowników ukończy szkolenie.

Szkolenia organizowane są w różnych lokalizacjach na terenie województwa zachodniopomorskiego. Taka formuła ma ułatwić udział nauczycielom zarówno z większych miast, jak i mniejszych miejscowości, zapewniając dostęp do zajęć możliwie blisko miejsca zamieszkania lub pracy. Należy pamiętać, że uczestnicy szkoleń nie mogą jednocześnie korzystać z innych szkoleń realizowanych z inwestycji C2.1.3 ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Szczegółowe informacje dotyczące harmonogramu szkoleń, zasad uczestnictwa oraz procesu rekrutacji dla regionu zachodniopomorskiego są udostępniane na stronie:
Edukacja bez barier – CYFROWY NAUCZYCIEL – wysoka jakość wychowania przedszkolnego w woj. zachodniopomorskim
Kontakt z organizatorami możliwy jest również pod adresem e-mail: rekrutacjakpo@bezbarier.org.pl oraz telefonicznie pod numerem: 22 112 04 88.

eprasa.pl aaf345e61f

Głos Dziennik Pomorza
Czwartek, 18.06.2026

Sacrum non Profanum: koncert sióstr Hack

Jerzy Wicher
Szczecin

Czy talent można odziedziczyć? Czy muzyka może być rodzinnym językiem, przekazywanym z pokolenia na pokolenie nie tylko poprzez edukację, ale także wrażliwość, emocje i wspólną pamięć? Odpowiedzi na te pytania poszukają Anouchka i Katharina Hack podczas wyjątkowego koncertu „DNA – a concert about artistic families", który odbędzie się w ramach XXI Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego Sacrum non Profanum.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Muzyczna podróż przez historie rodzin, wspomnienia i emocje. Siostrzany koncert odbędzie się w Willi Lentza o godz. 18.

Tego wieczoru muzyka stanie się opowieścią o rodzinach – nie tylko tych biologicznych, ale także artystycznych. O mistrzach i uczniach, inspiracjach przekazywanych między pokoleniami, wspólnej estetyce i duchowej bliskości twórców. Właśnie taka idea stoi za koncertem „DNA", który od kilku lat zachwyca publiczność europejskich scen swoją oryginalnością i niezwykłą dramaturgią.

W centrum wydarzenia znajdą się siostry Hack – uznawane za jeden z najbardziej interesujących duetów kameralnych młodego pokolenia w Europie. Anouchka Hack, wiolonczelistka o niezwykle śpiewnym brzmieniu instrumentu, oraz pianistka Katharina Hack z równą swobodą poruszają się pomiędzy klasyką, muzyką współczesną i improwizacją. Ich koncerty nie są jedynie wykonaniem kolejnych utworów. To przemyślane muzyczne narracje, w których każdy kompozytor i każda kompozycja prowadzą do następnej, tworząc wielowątkową historię.

Program koncertu doskonale oddaje tę ideę. Publiczność usłyszy między innymi wzruszające pieśni Antonína Dvořáka, kompozycje jego ucznia i zięcia Josefa Suka oraz utwór Otilii Sukovej. Pojawią się także dzieła związane z rodziną Boulangerów – Ernesta, Nadii i przedwcześnie zmarłej, genialnej Lili Boulanger, której twórczość do dziś zachwyca subtelnością i emocjonalną głębią. Nie zabraknie również muzyki Fryderyka Chopina oraz Roberta Schumanna, ale też zaskakujących zwrotów akcji. Jednym z nich będzie filmowa muzyka Karla Svobody z kultowego obrazu „Trzy orzeszki dla Kopciuszka", przywołująca wspomnienia dzieciństwa i magii świątecznych opowieści. Obok klasyki pojawią się kompozycje współczesne – w tym utwory Hauke Hacka oraz autorska kompozycja Kathariny Hack „Helix", której tytuł bezpośrednio odwołuje się do podwójnej spirali DNA.

Szczególne miejsce zajmie również „Fantasy on La Bohème" Mariny Baranovej – utwór zamówiony specjalnie dla tego projektu. Całość dopełnią improwizacje sióstr Hack, które od lat stanowią ważny element ich artystyczkiego języka i pozwalają publiczności doświadczyć muzyki w jej najbardziej spontanicznym, żywym wymiarze. Koncert idealnie wpisuje się w filozofię festiwalu Sacrum non Profanum. Organizowane od 2005 roku wydarzenie od początku stawiało sobie za cel przekraczanie granic . Jego nazwa nie jest przypadkowa. Sacrum i profanum nie stoją tutaj po przeciwnych stronach. Przenikają się, tworząc przestrzeń spotkania muzyki klasycznej z jazzem, współczesnością, eksperymentem i nowymi formami .

POGODA

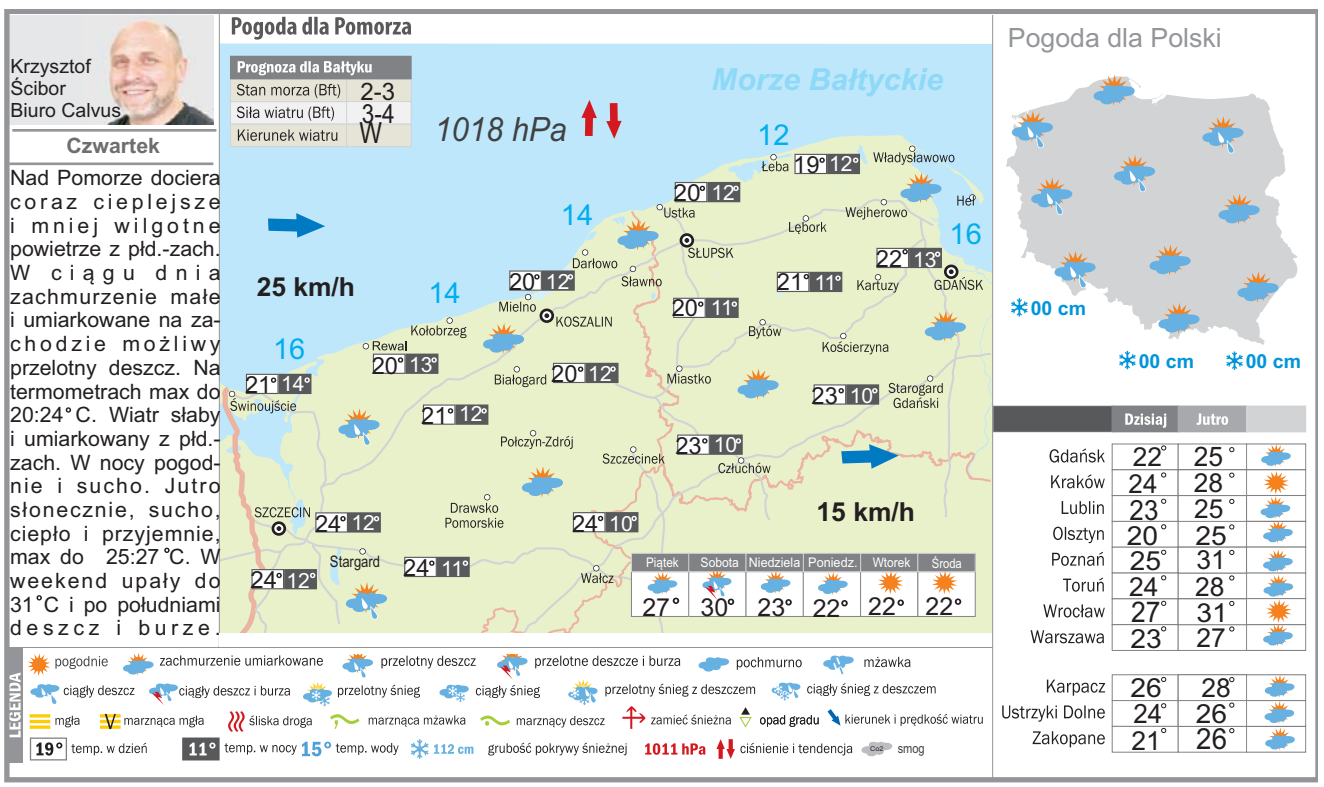

KRÓTKO

SZCZECIN

Zagrają młodzi perkusiści

FOT. ARCHIWUM

Na scenie sali kameralnej Filharmonii po raz kolejny wystąpią utalentowani muzycy, wstępujący właśnie na swoją ścieżkę artystyczną. Mowa o zespole złożonym z młodych perkusistów – uczniów Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Szczecinie, pracującym pod kierunkiem Dariusza Jagiełły.

Filharmonia Szczecińska, godz. 17

KOSZALIN

Co powie dziewczyna w spektrum

Spotkanie autorskie z Ewą Furgał – uznaną autorką, edukatorką i aktywistką, która w swojej twórczości i działalności przybliża temat neuroatypowości, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy kobiet w spektrum autyzmu. Ewa Furgał to założycielka i prezeska Fundacji Dziewczyny w Spektrum, autorka książek Dziewczyna w spektrum (2022) i Autentyczna w spektrum (2023). Rozmowa będzie toczyć się wokół tych niezwykle ważnych i poruszających książek. Spotkanie poprowadzi Jaga Domańska – pedagożka, terapeutka pedagogiczna, terapeutka osób w spektrum autyzmu oraz edukatorka antydyskryminacyjna. Towarzyszy dzieciom, młodzieży i ich rodzinom z doświadczeniami kryzysów.

Koszalińska Biblioteka Publiczna, godz. 17

SŁUPSK

Podróż przez Heimat

FOT. ARCHIWUM

Film „Ojczyzna" opowiada o relacji między Thomasem Mannem (Hanns Zischler), laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, a jego córką Eriką (Sandra Hüller) – aktorką i pisarką. Akcja rozgrywa się w szczytowym okresie zimnej wojny. Ojciec i córka wyruszają w trudną, pełną emocji podróż czarnym Buickiem przez zrujnowane Niemcy – z Frankfurtu pod kontrolą amerykańską do Weimaru pod wpływem sowieckim.

Kino Rejs, godz. 18

eprasa.pl aaf345e61f

Show Messiego, Haalanda i Mbappe na mundialu!

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W nocy z wtorku na środę do gry na mundialu 2026 włączyli się giganci futbolu i zagrali fantastycznie.**

W środowy wieczór i w nocy ze środy na czwartek zakończy się pierwsza seria grupowych zmagań, a w czwartek i w nocy z czwartku na piątek rozpoczną się zmagania w drugiej kolejce fazy grupowej.

Mistrzowie świata weszli z fasonem w mundial 2026 i w swoim pierwszym meczu rozbili rywala z Algierii. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi. 38-latek w 17. minucie huknął z dystansu obok bramkarza rywali, syna legendy Realu Madryt Zinedine'a Zidane'a - Luki. Kolejne dwa trafienia padły już po przerwie - najpierw po dobitce odbitej piłki przez 28-letniego bramkarza, a następnie w akcji, która przypieczętowywała dzieło zniszczenia. Mecz sędziował Szymon Marciniak, który zdaniem ekspertów, powinien ukarać Messiego kartką za ewidentny faul na Mandim, ale tego nie zrobił.

Z hukiem na mundialu zadebiutował Erling Haaland. Snajper Manchesteru City już w swoim pierwszym meczu na wielkim turnieju strzelił dwa gole, a Wikingowie wygrali z Irakiem 4:1.

FOT. PAP/EPA

Argentyna rozbiła Algierię 3:0. Wszystkie gole dla Albicelestes strzelił niezawodny Lionel Messi

Ciężki mecz rozegrali Francuzi, którzy mierzyli się z Senegalem. Kylian Mbappe w pierwszej połowie męczył się z rywalami. Cały czas odskakiwała mu piłka i Afrykanie pokazywali, że mogą dorównać wicemistrzom świata, a nawet ich pokonać, jak w słynnym meczu na mundialu 2002. W drugiej połowie Mbappe wziął się jednak do roboty i strzelił dwa gole. Francja finalnie pokonała Senegal 3:1.

W czwartym meczu tego dnia Austria, wracająca na mundial po 28 latach, okazała się lepsza od debiutującej Jordanii. W 21. minucie Romano Schmid kapitalnie przymierzył w samo okienko bramki i po chwili się cieszył. Przełamanie Jordanii przyszło na początku drugiej połowy, kiedy skazywana na pożarcie drużyna z Bliskiego Wschodu zdobyła pierwszego w historii gola na mundialu - Ali Olwan zabrał się z piłką i finezyjnym uderzeniem pokonał Alexandra Schlagera.

W końcówce podopieczni Ralfa Rangnicka ruszyli do ataku, mocno przycisnęli rywala i zdobyli dwie bramki. Najpierw super rezerwowy - Marko Arnautović wyskoczył najwyżej w polu karnym po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, a piłka po rykoszecie od pleców Yazana Al-Araba wpadła do siatki. Bramka została zapisana jako trafienie samobójcze, a w 12. minucie doliczonego czasu gry Arnautović trafił na 3:1 z rzutu karnego.

Dzisiaj rozpocznie się druga seria mundialowych zmagań. Najpierw w grupie A zmierzą się przegrani z pierwszych meczów, Czechy i RPA. Następnie zawitamy do grupy B, gdzie Szwajcaria zmierzy się z Bośnią i Hercegowiną, a o północy Kanada z Katarem (tu wszystkie drużyny mają po jednym punkcie). Późną nocą o pierwsze miejsce w grupie A zawalczą Meksyk i Korea Południowa.

©℗

Polki demolują rywalki. Azjatycka przygoda trwa w najlepsze. Niech trwa

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W pierwszym meczu drugiego turnieju Ligi Narodów siatkarek, reprezentacja Polski pokonała w Bangkoku Bułgarię 3:0 (25:12, 25:22, 25:23). Kolejnym rywalem naszych pań będę Ukrainki.**

Podopieczne trenera Stefano Lavariniego udanie rozpoczęły tegoroczną edycję „FIVB Women's Volleyball Nations League", wygrywając w Nankinie trzy spotkania: z Belgią 3:2, Czechami 3:0 i Serbią 3:0 oraz notując jedną porażkę - z Chinami 1:3.

Po rywalizacji w Chinach, Polki - trzykrotnie z rzędu (2023-25) trzecie w tych rozgrywkach - nie wróciły do kraju, ale zostały w Azji.

W porównaniu do pierwszego turnieju nasz sztab szkoleniowy dokonał trzech zmian. Do drużyny dołączyła Magdalena Stysiak, która najpóźniej z naszych reprezentantek zakończyła sezon klubowy.

Z koleżankami z Eczacıbaşı Dynavit Stambuł dotarła do finału Ligi Mistrzyń, w którym lepszy okazał się jednak lokalny rywal - VakıfBank S.K. 25-letnia atakująca przyjechała na zgrupowanie do Wałcza w połowie jego trwania, dlatego też Lavarini postanowił dać jej więcej czasu na przygotowanie się do sezonu reprezentacyjnego. ©℗

FOT. SAKCHAI LALIT/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

W pierwszym turnieju Ligi Narodów w chińskim Nankinie reprezentacja Polski zagrała bez Magdaleny Stysiak

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w USA, Meksyku i Kanadzie. Jak tegroczne mistrzostwa świata wyglądają w liczbach?**

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Południowa - Czechy 2-1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59).

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1** (Larin 78 - Lukić 21).

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1 (Vincius Junior 32, Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0-1** (McGinn 28).

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4-1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2-0** (Irankunda 27, Matcalfe 75).

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curacao 7 -1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90).

1. Niemcy	1	3	7-1
2. WKS	1	3	1-0
3. Ekwador	1	0	0-1
4. Curacao	1	0	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2-2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5-1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43).

1. Szwecja	1	3	5-1
2. Japonia	1	1	2-2
3. Holandia	1	1	2-2
4. Tunezja	1	0	1-5

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1-1 (Ashour - Hany 66- samobój.), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64)

1. Nowa Zelandia	1	1	2-2
2. Iran	1	1	2-2
3. Belgia	1	1	1-1
4. Egipt	1	1	1-1

GRUPA H

Wyniki:
Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0; Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80).

1. Arabia Saudyjska	1	1	1-1
2. Urugwaj	1	1	1-1
3. Hiszpania	1	1	0-0
4. Zielony Przylądek	1	1	0-0

GRUPAI

Wyniki: Francja - Senegal 3-1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 - samobój.)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria a 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 -samobój., Arnautović 100 z karnego - Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna);
2 gole:
Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Elijah Just (Nowa Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja);
1 gol:
Deniz Undav, Nathaniel Brown, Jamal Musiala, Felix Nmecha, Nico Schlotterbeck (Niemcy), Hwang In-Beom, Oh Hyeon-Gyu (Korea Płd.), Livano Comenencia (Curacao), Breel Embolo (Szwajcaria), Nestor Irankunda, Connor Metcalfe (Australia), Julian Quinones, Raul Jimenez (Meksyk), Keito Nakamura, Daichi Kamada (Japonia), Ladislav Krejci (Czechy), Cyle Larin (Kanada), Jovo Lukić (Bośnia), Mauricio (Paragwaj), Omar Rekik (Tunezja), John McGinn (Szkocja), Giovanni Reyna (USA), Ismael Sibari (Maroko), Vinicius Junior (Brazylia), Crysencio Summerville, Virgil van Dijk (Holandia), Amad Djallo (WKS), Alexander Isak, Mattias Svanberg, Viktor Gyokeres (Szwecja), Emam Ashour (Egipt), Ramin Rezaeian, Mohammad Mohebbi (Iran), Abdulelah Al-Amri (Arabia Saudyjska), Maxi Araujo (Urugwaj), Leo Ostigard (Norwegia), Aymen Hussein (Irak), Bradley Barcola (Francja), Ibrahim Mbaye (Senegal), Romano Schmid, Marko Arnautović (Austria), Ali Olwan (Jordania);
gole samobójcze:
Damian Bobadilla (Paragwaj - w meczu z USA) Mohamed Hany (Egipt - w meczu z Belgią), Aymen Hussein (Irak - w meczu z Norwegią), Yazan Al-Arab (Jordania - w meczu z Austrią).

WKRÓTCE ZAGRAJĄ:

W czwartek rozpoczyna się druga seria meczów grupowych. W najbliższym czasie zagrają:
GRUPA A
18.06, 18:00 Czechy - RPA (TVP 2, TVP Sport)
19.06 3:00 Meksyk - Korea Płd. (TVP 1, TVP Sport)
Grupa B
18.06, 21:00 Szwajcaria - Bi H (TVP1, TVP Sport)
19.06, 0:00 Kanada - Katar (TVP2, TVP Sport)
Grupa C
20.06, 0:00 Szkocja - Maroko (TVP2, TVP Sport)
20.06, 2:30 Brazylia - Haiti (TVP1, TVP Sport)
Grupa D
19.06, 21:00 USA - Australia (TVP1, TVP Sport)
20.06, 5:00 Turcja - Paragwaj (TVP2, TVP Sport)
Grupa E
20.06, 22:00 Niemcy - WKS (TVP1, TVP Sport)
21.06, 2:00 Ekwador - Curacao (TVP2, TVP Sport)
Grupa F
20.06, 19:00 Holandia - Szwecja (TVP1, TVP Sport)
21.06, 6:00 Tunezja - Japonia (TVP2, TVP Sport)
Grupa G
21.06, 21:00 Belgia - Iran (TVP2, TVP Sport)
22.06 , 3:00 N. Zelandia - Egipt (TVP1, TVP Sport)
Grupa H
21.06, 18:00 Hiszpania - Arabia S. (TVP2, TVP Sport)
22.06, 0:00 Urugwaj - WZP (TVP2, TVP Sport)
©℗

eprasa.pl aaf345e61f

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W SKRÓCIE

PIŁKA NOŻNA
Pogoń Szczecin uregulowała zaległości wobec Bałtyku Koszalin za transfer Kacpra Kozłowskiego. Potwierdził to Dariusz Płaczkiewicz, prezes Bałtyku.

- W najbliższych dniach spotkamy się z działaczami Pogoni i omówimy temat Adriana Przyborka. Na podstawie doniesień prasowych należy się nam 450 tys. euro - twierdzi Płaczkiewicz.

PŁYWANIE
Sześć medali zdobyli pływacy KSI START Szczecin na Parapływackich MP seniorów w Gorzowie. Złoto: Karol Demucha (150 m st. zmiennym). Srebra: Patryk Karliński na 50 i 100 m st. dowolnym. Brązy: Natalia Czarnuch (50 m klasykiem), Piotr Mejsner (50 m motylkiem) i Demucha (50 m grzbietem). Adrian Kornienko był 5. na 200 m kraulem.

Ali dołączył do elitarnej grupy w Pogoni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Obrońca Pogoni Szczecin Hussein Ali zagrał w meczu Irak - Norwegia w ramach Mistrzostw Świata. Jego drużyna przegrała, ale Ali wypadł pozytywnie.**

Norwedzy byli skuteczniejsi, rozdali mniej prezentów i lepiej wytrzymali mecz kondycyjnie. Irak przegrał 1:4, choć tuż przed przerwą mógł objąć prowadzenie 2:1. Ta porażka jeszcze nie przekreśla szans Iraku na awans do kolejnej rundy, ale zadanie będzie bardzo trudne, bo Irakijczyków czekają jeszcze spotkania z Francją (22 czerwca) i Senegalem (26 czerwca).

Jak wypadł 24-letni prawy obrońca (lub wahadłowy) Pogoni? Grał 73 minuty. W pierwszej połowie kilka dobrych podań, bez szans, by zablokować asystę przy pierwszym golu Erlinga Haalanda. W drugiej Ali miał nawet szansę bramkową, ale w bardzo trudnej sytuacji nieznacznie przestrzelił. Gdy zszedł z boiska - gra jego kolegów już nie wyglądała tak dobrze.

FOT. IRACKA FEDERACJA

Irak z Husseinem Alim (3.) przed meczem z Norwegią

- Ani trochę nie byłem zaskoczony powołaniem, bo Ali ma mocną pozycję w kadrze. Pewne wątpliwości mogły pojawić się tylko z powodu małej liczby minut w polskiej ekstraklasie, ale nie on pierwszy, nie ostatni, który gra w kadrze mimo problemów w klubie - uważa Sebastian Szczytkowski z portalu Sportowe Fakty.

Hussein Ali do Pogoni dołączył we wrześniu 2025. Wychowanek szwedzkiego Malmo, później grający w Holandii i tam też dostał wolną rękę. Skorzystał z oferty Pogoni i od tamtej pory zagrał w 16 (na 26 możliwych) meczach ligowych, ale tylko w 6 w podstawowym składzie. Wiosną świetnie wypełniał rolę jokera, strzelał bramki z Wisłą Płock czy Zagłębiem, a ta zdobyta w Lubinie przesądziła o pozostaniu Portowców w elicie.

- Na początku wyglądał na najbardziej anonimowego piłkarza sprowadzonego w letnim oknie transferowym. Nie występował na boiskach, nie pchał się przed kamery, nie był bohaterem anegdot. Przydał się w końcówce sezonu. Sezon całościowo słaby, ale wyrósł na przyzwoitego zmiennika - uważa Szczytkowski.

Ali grał dla młodzieżówek Szwecji, ale gdy wyrósł postanowił reprezentować kraj ojczysty. Trzy lata temu zadebiutował w towarzyskim meczu z Indiami. Mecz z Norwegią był jego 28. oficjalnym występem w kadrze.

- Co Ali zyska? Przede wszystkim wiele wspomnień na resztę życia. Niecodziennie zdarza się grać w mundialu, a już grać jako reprezentant Iraku to gratka. Pamiętajmy jednak, że w obecnym formacie w mistrzostwach świata gra 1248 piłkarzy, więc jakiś rewolucyjny wzrost wartości czy wielki transfer po mundialu wkładam raczej między bajki. Chociaż nie ma rzeczy niemożliwych - uważa Szczytkowski. -

A występem na mundialu dołączył też do elitarnego grona Pogoni. W blisko 80-letniej historii klubu wcześniej tylko dwóch piłkarzy zagrało w MŚ jako Portowcy. Byli to Marek Ostrowski (1986 r. w Meksyku) oraz Kamil Grosicki (2022 r. w Katarze).

Ostrowski to jedna z ikon Pogoni lat 80. Trafił do Szczecina w 1982 r. ze Stoczniowca Gdańsk. Zagrał 202 spotkania (181 ligowych, 21 pucharowych), strzelił 24 bramki. Z nim Pogoń zdobywała brązowe i srebrne medale. W kadrze narodowej zagrał 37 razy, Grekom strzelił bramkę. Na MŚ rozegrał komplet (4) spotkań od początku do końca.

Grosicki to kapitan Pogoni, który walczył o udział w MŚ w Ameryce Północnej. Polacy przegrali jednak baraż ze Szwedami. Grosicki wcześniej dwukrotnie grał w MŚ. W 2018 r. jako zawodnik Hull City, a w 2022 w Katarze zagrał jedynie 3 minuty z Francją. Wtedy był już związany z Pogonią do której wrócił po kilkunastu latach przerwy. W sumie dla kadry narodowej rozegrał 101 spotkań, zdobył 17 bramek.

Dodajmy, że w MŚ grał też Radosław Majdan, ale w 2002 r. wychowanek Pogoni reprezentował turecki klub Gotzepe. ©℗

Martin Masaryk podekscytowany nowym wyzwaniem w Szczecinie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

35-letni Słowak Martin Masaryk został nowym szkoleniowcem kobiecej drużyny Pogoni Szczecin. Trenera z tak bogatym CV w naszej ligowej piłce nie było.

Martin Masaryk zastąpi na stanowisku Piotra Łęczyńskiego, który po trzech latach odszedł z klubu. Łęczyński pożegnany został podczas ostatniego meczu ze Śląskiem Wrocław, który przesądził o tym, że Portowianki sezon 2025/26 zakończyły wicemistrzostwem Polski. Trener tłumaczył to, że szukał nowych inspiracji.

Po nim - z klubem w mediach społecznościowych pożegnało się kilka zawodniczek, co wzbudziło nieufność części kibiców, co do zaangażowania działaczy i planów na przyszłość. Angaż Masaryka ma uspokoić fanów. Klub „idzie grubo", bo związał się z trenerem 4-letnią umową.

- To ważny moment dla kobiecej Pogoni, dla naszego miasta i naprawdę wierzę, że dla kobiecej piłki nożnej w Polsce. Martin wnosi jedno z najsilniejszych CV trenerskich w kobiecej piłce nożnej, jakie ten kraj kiedykolwiek widział: tytuły ligowe, doświadczenie europejskie, piłka nożna w Lidze Mistrzyń, doświadczenie międzynarodowe w kilku krajach oraz udowodnioną zdolność do budowania poważnych, konkurencyjnych drużyn. Kobieca piłka nożna w Pogoni nie jest projektem pobocznym. Jest częścią naszego klubu, naszej przyszłości i naszej długoterminowej wizji. Każda część tej organizacji musi być budowana właściwie, z właściwymi ludźmi, właściwymi standardami, właściwą kulturą i właściwą ambicją. To powołanie to kolejny krok w budowaniu czegoś silnego, profesjonalnego i trwałego. Jesteśmy szczęśliwi. Jesteśmy podekscytowani. I jesteśmy poważni - podkreśla Alex Haditaghi, prezes Pogoni.

FOT. SPARTA PRAGA KOBIETY

Martin Masaryk w każdym dotychczasowym klubie odnosił sukcesy

Masaryk też jest zapalony do pracy w Pogoni.

- Cieszę się na moje nowe wyzwanie, za szansę, którą otrzymałem. Nie mogę już doczekać się współpracy z zawodniczkami - mówi w wypowiedzi dla klubowych mediów.

Szkoleniowiec ma za sobą pracę z sukcesami w Słowacji (ze Slovanem Bratysława 4 razy zdobył mistrzostwo - w latach 2016-2020), w Czechach (mistrzostwo ze Spartą Praga, awans do 1/8 LM), na Węgrzech (Honved Budapeszt - awans do tamtejszej elity) oraz Grecji (z Asterasem Tripolis był w finale Pucharu oraz 3. w lidze).

- Martin przez całą swoją dotychczasową karierę udowadniał, że potrafi budować silne zespoły, rozwijać zawodniczki i skutecznie rywalizować o najwyższe cele. Zdobywał mistrzowskie tytuły, prowadził drużyny w europejskich pucharach i konsekwentnie podnosił poziom organizacyjny oraz sportowy klubów, w których pracował. Naszą ambicją jest stworzenie drużyny, która będzie odważna, dobrze zorganizowana, intensywna w swojej grze i doskonale przygotowana do rywalizacji na najwyższym poziomie - mówi Haditaghi.

- Chcemy, aby Szczecin i Pogoń były miejscem, do którego najlepsze piłkarki z Polski i Europy będą chciały przychodzić, rozwijać się i realizować swoje sportowe ambicje. Zatrudnienie Martina to znacznie więcej niż wzmocnienie sztabu szkoleniowego. To wyraźny sygnał naszych aspiracji i potwierdzenie zaangażowania w dalszy rozwój kobiecej piłki nożnej w naszym klubie - dodaje Dominika Grosicka, dyrektor kobiecej Pogoni.

Martin Masaryk w Pogoni będzie pracował wraz ze swoim asystentem. Będzie nim Erik Flamik, od lat prawa ręka Masaryka. Flamik będzie odpowiedzialny m.in. za przygotowanie motoryczne piłkarek.

Kolejnym krokiem będzie kompletowanie kadry na nowy sezon. ©℗

eprasa.pl aaf345e61f